

GRZEGORZ HRYCIUK

ORCID: 0000-0002-1010-8491

Uniwersytet Wrocławski

„Komisja emigracyjna” — aparat Głównego Pełnomocnika do spraw ewakuacji ludności polskiej i żydowskiej z Ukraińskiej SRR w latach 1944–1946. Próba charakterystyki

Wzajemne przesiedlenia ludności polskiej, żydowskiej, ukraińskiej, białoruskiej i — w najmniejszej mierze — litewskiej ze względu na swoje znaczenie i dalekosiężne skutki polityczne i demograficzne zajmują istotne miejsce w historiografii Polski, ale też Białorusi, Ukrainy i Litwy. Dzięki wykorzystaniu niedostępnych do początku lat dziewięćdziesiątych źródeł proveniencji radzieckiej obraz jednego z największych transferów ludności doby powojennej w Europie Środkowej zyskał na głębi i szczegółowości. Nadal pozostaje jednak wiele kwestii, które wymagają dalszych badań i analiz. Należy do nich między innymi problematyka organizacji i działań aparatu przesiedleńczego organizowanego przez przedstawicieli obu stron do przeprowadzenia „akcji ewakuacyjnej”. Szczególnie istotne z punktu widzenia samego przebiegu i efektów masowych przesiedleń ludności wydają się pytania, jaki wpływ miały na nie: sposób organizacji, liczebność, zadania, uprawnienia i cały kontekst — od spraw materialnych i aprowizacyjnych po poczucie bezpieczeństwa i akceptacji przez lokalną społeczność — warunków funkcjonowania osób tworzących aparat przesiedleńczy. Możliwość prześledzenia tej problematyki, poczynienia pewnych wstępnych nawet ustaleń, określenia deficytów i wyznaczenia kolejnych pól badawczych przynosi kwerenda zachowanej w Archiwum Akt Nowych dokumentacji Głównego Pełnomocnika PKWN (Rządu Tymczasowego, Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej) do spraw ewakuacji ludności polskiej i żydowskiej z terytorium Ukraińskiej SRR oraz podległych mu ogniw terenowych — urzędów pełnomocników rejonowych do spraw ewakuacji.

Zmianom terytorialnym w 1944 roku, prowadzącym do przekształcenia granicy polsko-radzieckiej w „linię przyjaznego sąsiedztwa”, miały towarzyszyć przesiedlenia ludności, które dopiero uczyniłyby zadość formule przedstawionej w Manifeście PKWN: „ziemie polskie — Polsce, ziemie ukraińskie, białoruskie i litewskie — Radzieckiej Ukrainie, Białorusi i Litwie”¹. Dopiero po nich granice etniczne w istocie miały się z grubsza pokryć z liniami rozgraniczenia przyjętymi arbitralnie przez polityków. Służyć to miało eliminacji mniejszości narodowych jako istotnego czynnika sytuacji wewnętrznej i tworzeniu państw homogenicznych narodowo, postrzeganych w rezultacie doświadczeń wojennych jako bardziej stabilne i mniej podatne na naciski zewnętrzne, zwłaszcza na próby wykorzystania przedstawicieli innych narodowości w charakterze ewentualnej piątej kolumny.

Pomysły dotyczące eliminacji przedstawicieli nielojalnych, nastawionych rewizjonistycznie lub jawnie irredentystycznych grup narodowościowych, niepoddających się asymilacji pojawiły się w latach wojny wśród postulatów narodowych oraz kresowych polskich ugrupowań lub środowisk politycznych. Najczęściej poza Niemcami dotyczyły one ludności ukraińskiej. Była to jedna z reakcji na narastający antagonizm narodowościowy ukraińsko-polski, który w latach 1943 i 1944 przyniósł nawet próbę siłowego zniszczenia lub usunięcia ludności polskiej z obszarów Wołynia i Galicji Wschodniej przez OUN i jej zbrojne ramię — UPA². Wartość przesiedleń jako jednego ze środków służących stabilizacji powojennego ładu politycznego w Europie, które miały towarzyszyć zmianom granicznym zwłaszcza w odniesieniu do Niemiec, była dostrzegana także przez niektórych przywódców świata zachodniego, między innymi Winstona Churchilla. Idea dobrowolnego przesiedlenia Polaków z ziem przyłączonych do ZSRR zasygnalizowana została jeszcze podczas spotkania wielkiej trójki w Teheranie³, a w liście Churchilla do Stalina z 20 lutego 1944 roku padła propozycja „wymiany ludności między Polską i Związkiem Radzieckim”⁴. W przypadku Związku Radzieckiego przymusowe przesiedlenia całych narodowości były jednym z instrumentów polityki represyjnej zwłaszcza od końca 1943 roku, a jako użyteczny środek dopuszczalny również na gruncie relacji międzypaństwowych masowe przesiedlenia zostały przetestowane w latach 1939–1941 przy wysiedleniu ludno-

¹ *Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego*, „Rocznik Lubelski” 2, 1959, s. 9.

² Szerzej zob. G. Hryciuk, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005, s. 253–255, 279–282.

³ *Deportacji. Zachidni Zemli Ukrainy kincia 30-ch–poczātku 50-ch rr. Dokumenty, materialy, spohady. U trioch tomach*, t. 1. 1939–1945 rr, Lwiv 1996, s. 213–214.

⁴ *Sowietskij Sojuz i polskoje wojenno-politiceskoje podpolie apriel 1943–diekabr’; 1945 w triech tomach*, t. 1. *Apriel 1943–awgust 1944*, cz. 1. *Apriel 1943–mart 1944*, red. A.N. Artizow, Moskwa 2018, s. 614.

ści niemieckiej z okupowanych przez Związek Radziecki obszarów Polski, Rumunii i państw bałtyckich. W ich rezultacie *Heim ins Reich* znalazło kilkaset tysięcy Niemców, w niektórych przypadkach potomków kolonistów przybyłych na wschód jeszcze w średniowieczu⁵.

W odniesieniu do ziem wschodnich II Rzeczypospolitej pomysł przesiedleń nabrał palącej aktualności w lipcu 1944 roku po ich zajęciu i przekroczeniu przez Armię Czerwoną linii Curzona. Pojawił się on — być może zupełnie niezależnie — niemal równocześnie w kręgach władz radzieckich (zarówno republikańskich, jak i centralnych), wśród niektórych polityków polskich, a także wśród najbardziej zainteresowanych — miejscowej ludności polskiej i ukraińskiej. Propozycja wzajemnego przesiedlenia ludności polskiej, białoruskiej i ukraińskiej padła podczas spotkania ze Stalinem 3 sierpnia 1944 roku ze strony bliskiego współpracownika premiera Mikołajczyka — Stanisława Grabskiego. Przedstawił on ideę podziału spornych obszarów proporcjonalnie do liczby zamieszkujących ją przedstawicielei zainteresowanych narodów, a następnie „przeprowadzenia przesiedlenia”⁶. Stalin nie podjął wówczas tego wątku, ale był on z pewnością brany coraz poważniej pod uwagę przez stronę radziecką. Najwięcej starań poświęcał tej kwestii niezamordowany I sekretarz KC KP(b)U Nikita Chruszczow. Po zdezawuowaniu jego propozycji (z 20 lipca 1944 roku) włączenia obszarów tak zwanej Chełmszczyzny oraz części Pogórza Karpackiego do ZSRR⁷ zaproponował Stalinowi 26 sierpnia 1944 roku przesiedlenie ludności ukraińskiej z Polski (w nowych granicach) na Ukrainę⁸. Pomysł ten — już w postaci wymiany ludności polskiej, ukraińskiej i białoruskiej — niezwykle szybko przeistoczył się w projekt umów, które przewodniczący Rad Komisarzy Ludowych BSRR i USRR mieli uzgodnić z PKWN. W dniach 1 i 2 września 1944 roku Pantielejmon Ponomarienko i Chruszczow przebywali w Lublinie, gdzie zostały ustalone szczegóły układu. W przygotowanym po spotkaniu oficjalnym komunikacie opublikowanym 5 września 1944 roku nieprecyzyjnie podawano, że z Chruszczowem i Ponomarienką „zostały przeprowadzone pertraktacje w sprawie obustronnej rejestracji ludności polskiej, ukraińskiej, białoruskiej i rusińskiej”⁹. Dopiero w depeszy Chruszczowa, opublikowanej w tym samym dniu, pisano otwarcie o przygotowaniu porozumienia „o ewakuacji ludności ukraińskiej z teryto-

⁵ Szerzej zob. J. Sobczak, *Hitlerowskie przesiedlenia ludności niemieckiej w dobie II wojny światowej*, Poznań 1966, s. 137–219.

⁶ *Sowietskij...*, t. 2, cz. 1. *Warszawskoje wosstanije ijuł–nojabr’ 1944*, red. A.N. Artizow, Moskwa 2016, s. 113.

⁷ *Deportacii...*, s. 271–272.

⁸ *Ibidem*, s. 281.

⁹ *Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944–1946*, t. 1. *Dokumenty 1944–1945*, red. E. Miśiło, Warszawa 1996, s. 24–25.

rium Polski i polskich obywateli z terytorium USRR”¹⁰. Po wprowadzeniu w Mińsku i Kijowie pewnych poprawek, o których 8 września 1944 roku poinformowano Bieruta i Osóbkę-Morawskiego, oba porozumienia miano podpisać w Lublinie. Do Lublina 8 września 1944 roku przylecieli Ponomarienko i Chruszczow, a rankiem 9 września odbyła się ceremonia podpisania dwóch niemal identycznie brzmiących umów w języku polskim, rosyjskim i — co nie było regułą — ukraińskim¹¹. dopełnieniem i zamknięciem tego systemu umów wzajemnych było podpisane dwa tygodnie później (22 września 1944 roku) także w Lublinie porozumienie z rządem Litewskiej SRR¹².

Wszystkie umowy skonstruowane były według tego samego schematu i poza drobnymi różnicami dotyczącymi miejsc urzędowania głównych, rejonowych bądź okręgowych pełnomocników do spraw ewakuacji, obszaru, z którego wysiedlenia miały być prowadzone, „kontrolnych przejazdowych punktów” (miejsc przekraczania kordonu granicznego) oraz szczegółami co do przydziału ziemi w indywidualne gospodarowanie dla przesiedleńców z Polski na terenie zachodnich obwodów Białorusi, Ukrainy oraz terytorium Litwy największe odmienności dotyczyły terminów rejestracji i wyjazdu ludności. Umowy zapewne wzorowane były w głównym zarysie na odpowiednich dokumentach dotyczących „ewakuacji” ludności niemieckiej oraz rosyjskiej, rusińskiej, białoruskiej i ukraińskiej z listopada 1939 roku. Wprawdzie nie powielały przyjętej wówczas zasady, że wysiedlani wyzuwani byli właściwie ze swej własności prywatnej (mogli zabrać jedynie bagaż ręczny), lecz liczne inne sformułowania i przepisy zostały właściwie przejęte *in extenso* z tekstu porozumień radziecko-niemieckich z 1939 roku¹³. Najważniejszą regułą, która określała charakter akcji przesiedleńczej, była jej formalnie deklarowana dobrowolność i na pozór niezwykle liberalne zasady wyrażania „chęci ewakuowania się”. Prawo do przesiedlenia przysługiwało wszystkim Polakom i Żydom „będącym obywatelami polskimi do 17 września 1939 roku”, zamieszkującym w „zachodnich okręgach” USRR¹⁴. Przesiedlenie się, choć miało być aktem dobrowolnym i wymagać przede wszystkim wyrażenia chęci przez Polaka lub Żyda, byłego obywatela II Rzeczypospolitej, wymagało także udzielenia zgody „co do przyjęcia” tego aktu woli przez władze odpowiednich republik radzieckich oraz Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego¹⁵.

¹⁰ *Ibidem*, s. 23.

¹¹ Por. *Repatriacja...*, s. 30–38; tekst w języku ukraińskim zob. *Deportacji...*, s. 287–293.

¹² *Przesiedlenie ludności polskiej z kresów wschodnich do Polski 1944–1947*, wyb., oprac. i red. dokumentów S. Ciesielski, wstęp W. Borodziej, S. Ciesielski, J. Kochanowski, Warszawa 1997, s. 55–61.

¹³ Zob. *Trahedija Ukrajinciw Polsce*, red. W. Serhijczuk, Ternopil 1997, s. 39–48.

¹⁴ *Repatriacja...*, s. 30.

¹⁵ *Ibidem*.

„Praktyczne wykonanie ewakuacji” miało należeć do pełnomocników głównych oraz przedstawicieli głównych obydwu stron. Do ich kompetencji miało należeć ustalenie liczby, miejsca zamieszkania oraz narodowości uprawnionych do przesiedlenia osób, piecza nad ich rejestracją, nadzór i kontrola nad prawidłowym wypełnianiem zapisów umowy, a także kierowanie przebiegiem „ewakuacji”. Kwestie sporne miały być rozstrzygane na bieżąco przez właściwych pełnomocników głównych PKWN i przedstawicieli głównych w odpowiednich republikach radzieckich. W wypadku braku porozumienia problemy miały być rozstrzygane na szczeblu władz PKWN i „rządów” BSRR, LSRR i USRR¹⁶. Pracą na miejscu mieli kierować powołani przez pełnomocników głównych pełnomocnicy rejonowi wraz ze swoim personelem pomocniczym. Już w tekstach umów określano miejsca urzędowania pełnomocników głównych oraz liczbę i miejsca „pobytu” pełnomocników rejonowych. Nie wykluczono zarazem wyznaczenia „w razie wynikłej potrzeby” pełnomocników rejonowych „w innych punktach” Ukrainy¹⁷.

Siedziba głównego pełnomocnika strony polskiej w Ukraińskiej SRR została ustanowiona w Łucku¹⁸. Wybór tego miasta zamiast lepiej skomunikowanego i będącego wielkim ośrodkiem ludności polskiej Lwowa mógł mieć podtekst polityczny. Za Łuckiem — oprócz wymiaru symbolicznego — przemawiał fakt mniejszego nasycenia niż Lwów radzieckimi instytucjami administracyjnymi i wojskowymi, jak również konieczność umożliwienia wyjazdu z Wołynia Polakom dotkniętym najbardziej okrutną akcją mordów OUN-UPA, wyrażającym największą chęć przeniesienia się do regionów zapewniającym im bezpieczeństwo i ochronę życia oraz resztek mienia. Na obszarze „zachodnich okręgów Ukrainy” siedzibami pełnomocników rejonowych były Kowel, Włodzimierz Wołyński, Łuck, Równe, Dubno, Krzemieniec, Tarnopol, Brody, Kamionka Strumiłowa (w tekście umowy forma rosyjska — Bugska), Czortków, Stanisławów, Lwów, Rawa Ruska, Złoczów, Drohobycz, Stryj i Sambor¹⁹. W marcu 1945 roku udało się rozciągnąć działanie umowy także na Polaków na Bukowinie Północnej i utworzono pełnomocnictwo w Czerniowcach²⁰. Obszar działania urzędów był dostosowany do radzieckiego podziału administracyjnego. Na terenie jednego obwodu działało z reguły kilku pełnomocników polskich. Wyjątkiem były urzędy pełnomocników w Stanisławowie i Czerniowcach, które działały na

¹⁶ *Ibidem*, s. 34.

¹⁷ *Ibidem*, s. 35–36.

¹⁸ *Ibidem*, s. 35.

¹⁹ *Ibidem*, s. 36.

²⁰ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Główny Pełnomocnik do spraw ewakuacji z Ukraińskiej SRR w Łucku (dalej: GPL), t. 31, k. 1, raport w sprawie zorganizowania nowej placówki w Czerniowcach, 17 V 1945.

obszarze całego obwodu. Było to szczególnie kłopotliwe, biorąc pod uwagę rozległość terytorialną, rozproszenie ludności i trudne warunki komunikacyjne (związane z brakami środków transportu, słabą siecią dróg, trudnymi niejednokrotnie warunkami górskimi oraz działalnością partyzantki nacjonalistycznej UPA, która sprawiała, że funkcjonowanie władzy radzieckiej w niektórych rejonach było iluzoryczne albo ograniczało się wyłącznie do godzin dziennych).

W ślad za porozumieniem, które w sposób ogólny, jeśli nie ogólnikowy traktowało wiele spraw, pojawiły się wewnętrzne, opatrzone już nierzadko gryfem „tajne” lub „ściśle tajne”, instrukcje i dyrektywy zarówno władz administracyjnych, jak i bezpieczeństwa, regulujące, uściślające lub swoiście interpretujące odpowiednie przepisy umów. Już 17 września 1944 roku Ławrientij Beria skierował do ludowych komisarzy spraw wewnętrznych i dowódców okręgów Wojsk Pogranicznych NKWD Ukraińskiej i Białoruskiej SRR specjalne dyrektywy dotyczące akcji przesiedleńczej, w których między innymi zalecano organom NKWD okazanie „niezbędnej pomocy” przy sporządzaniu list Polaków i Żydów podlegających ewakuacji przez przydzielenie do każdego przedstawicielstwa „po jednym pracowniku operacyjnym” NKWD oraz zapewnienie bezpieczeństwa pełnomocników polskich przez przydzielenie im ochrony składającej się z żołnierzy Wojsk Pogranicznych lub Wewnętrznych NKWD²¹. Najistotniejsze zalecenia dotyczące organizacji i przebiegu „ewakuacji” ludności polskiej i ukraińskiej zostały zawarte w specjalnej instrukcji przygotowanej w Kijowie i przyjętej przez centralne ukraińskie władze partyjne i rządowe 19 września 1944 roku. Instrukcja została przekazana także stronie polskiej. Władze PKWN po jej przetłumaczeniu (a także z braku własnych szczegółowych zaleceń, których nie było komu i kiedy przygotować) uznały ją również za obowiązującą, nakazując polskim organom ewakuacyjnym stosować jej zapisy w praktyce²².

We wszystkich umowach zawarto dość optymistyczne, mobilizujące i — jak się już wkrótce okazało — kompletnie nierealne terminy akcji ewakuacyjnej. W przypadku umowy z Ukrainą Radziecką od 15 września do 15 października przeprowadzona miała być ewidencja „ilości, miejsca pobytu i narodowości pragnących ewakuować się”, od 15 października do 15 listopada miała trwać rejestracja, a 25 listopada 1944 roku miało się rozpocząć właściwe przesiedlenie, które winno zakończyć się po dwóch miesiącach, a więc 1 lutego 1945 roku. Na wypadek komplikacji pozostawiono jednak furtkę w postaci zapisu, że „na żądanie jednej ze stron termin ewakuacji może

²¹ *Teczka specjalna J.W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946*, Warszawa 1998, s. 133–138.

²² Por. *Repatriacja...*, s. 45–59; oryginalny tekst w języku rosyjskim zob. *Deportacji...*, s. 296–308.

być przedłużony za zgodą wzajemną”²³. Rozpoczęcie na obszarze tak zwanych zachodnich obwodów Ukraińskiej SRR rejestracji przez stronę polską dopiero w listopadzie 1944 roku stawało od razu pod znakiem zapytania realność wynegocjowanych terminów. Do tego samego wniosku co Władysław Wolski w Lublinie (szef Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, od 1945 roku wiceminister administracji publicznej) doszła również strona radziecka, biorąc pod uwagę tempo prac przy przesiedleniu Ukraińców z Lubelszczyzny i Rzeszowszczyzny na wschód. W końcu listopada 1944 roku Chruszczow za aprobatą Moskwy zaproponował PKWN przedłużenie terminu rejestracji do 5 stycznia 1945, a przesiedlenia do 1 marca 1945 roku. Działanie układu przedłużono dzięki wymianie not dyplomatycznych, bez podpisywania dodatkowego protokołu w tej sprawie. Już jednak w styczniu 1945 roku Edward Osóbka-Morawski wraz z Chruszczowem uznali, że konieczne jest przedłużenie akcji wyjazdowej do 1 maja 1945 roku. Formalnie z inicjatywą wystąpił Rząd Tymczasowy w lutym 1945 roku. Zgoda Kijowa została wyrażona w kolejnej nocy dyplomatycznej. Wydłużenie ewakuacji o zaledwie dwa miesiące nie rozwiązało jednak problemu i 8 maja 1945 roku Chruszczow w następnej nocy zaproponował prolongatę umowy do 1 sierpnia 1945 roku. Także ten kolejny „ostateczny” termin nie został dotrzymany; 31 lipca 1945 roku został zatem podpisany Protokół o przedłużeniu terminu ewakuacji ludności ukraińskiej i polskiej, w którym jako datę zakończenia przesiedlenia określono 1 listopada 1945 roku. W niecałe dwa miesiące później podczas pobytu w Kijowie wiceministra MSZ Jakuba Bermana, Władysława Wolskiego i zastępcy prezydenta KRN Stanisława Grabskiego został podpisany protokół dodatkowy do umowy z 9 września 1944 roku, przedłużający termin rejestracji do końca grudnia 1945 roku. Tym razem dokument nie mówił nic o terminach zakończenia samego przesiedlenia, zawierał jedynie informacje o zgodzie na przerwę w wyjazdach ludności polskiej ze Lwowa w miesiącach zimowych i wznowienie ewakuacji na wiosnę 1946 roku²⁴. Ponieważ protokół ten nie rozstrzygał wszystkich spraw spornych, Chruszczow już wkrótce zaproponował podpisanie kolejnego dokumentu. Miało się to odbyć w Kijowie, ale ostatecznie — wzorem porozumień polsko-litewskich i polsko-białoruskich — uzgodniony w toku rozmów i konsultacji pod koniec listopada 1945 roku protokół podpisano 14 grudnia 1945 roku w Warszawie. Na jego mocy termin rejestracji osób pragnących skorzystać z umowy o ewakuacji został ustalony na 15 stycznia 1946 roku, a przesiedlenie miało zakończyć się do 15 czerwca 1946 roku²⁵.

²³ *Repatriacja...*, s. 31.

²⁴ J. Pisuliński, *Przesiedlenie ludności ukraińskiej z Polski do USRR w latach 1944–1947*, Rzeszów 2017, s. 95–97.

²⁵ *Ibidem*, s. 96–97.

Oczywiście podpisanie protokołów uzupełniających — z rokowaniami, wizytami, przyjęciami — miało w sobie coś z teatru, podobnie jak podpisanie umów PKWN z republikami radzieckimi we wrześniu 1944 roku. Decyzje w zasadniczych kwestiach zapadały wcześniej, gdzie indziej i na znacznie wyższym szczeblu. Specjalna uchwała, w której między innymi odnotowując niezadowolające rezultaty przesiedleń, postanowiono „ustanowić jako ostateczny termin rejestracji chcących wyjechać do Polski obywateli polskich — 31 grudnia 1945 roku, a termin ich ostatecznego wyjazdu — 15 czerwca 1946 r.”²⁶, została przyjęta 9 listopada 1945 roku formalnie przez Komitet Centralny WKP(b), faktycznie przez Biuro Polityczne KC WKP(b), a właściwie przez Stalina i jego najbliższych współpracowników. Podstawowym warunkiem rozpoczęcia „ewakuacji” stało się z jednej strony zorganizowanie specjalnego aparatu przesiedleńczego — zadbanie o odpowiedni dobór ludzi, siedzib, środków transportu i łączności, wyposażenia kancelaryjnego, a także żywności, a nawet... odzieży i obuwia. Ze względu na skalę przygotowań oraz wagę sprawy zaangażować się w to musiały najwyższe instancje partyjne i administracyjne oraz — oczywiście — aparat bezpieczeństwa.

Po stronie ukraińskiej zasadnicze decyzje personalne dotyczące obsady stanowisk centralnych i w terenie zapadły między 11 a 18 września 1944 roku. Głównym przedstawicielem w Łucku został mianowany Andrij Cokol, który pełnił tę funkcję aż do 1947 roku. Nadzór nad jego działalnością sprawował z ramienia Rady Komisarzy Ludowych USRR zastępca przewodniczącego RKL USRR Wasilij Starczenko, choć z ramienia władz partyjnych kontrolę pełnił *de facto* sekretarz KC KP(b)U Demian Korotczenko, numer dwa w ówczesnej hierarchii partyjnej Ukrainy²⁷.

Pośpiech w podpisywaniu umów, problemy personalne, z którymi borykał się PKWN, a być może również brak wyobraźni co do ogromu prac organizacyjnych związanych z przesiedleniem setek tysięcy Polaków z dawnych kresów II Rzeczypospolitej spowodowały, że początkowo na Głównego Pełnomocnika PKWN do spraw ewakuacji z Ukraińskiej, Białoruskiej i Litewskiej SRR została wybrana tylko jedna osoba — Władysław Wolski²⁸. Mimo nominacji i tytułatury Wolskiego faktyczną pracą na miejscu miał kierować jego zastępca urzędujący w Łucku, który jednak jeszcze przed przyznaniem Wolskiemu stanowiska generalnego pełnomocnika do spraw repatriacji ludności polskiej w 1945 roku występował jako główny pełnomocnik lub jedynie „zastępca głównego pełnomocnika” lub „pierwszy zastępca” głównego pełnomocnika początkowo PKWN, następnie Rządu Tymczasowego, w końcu

²⁶ *Przesiedlenie...*, s. 312–314.

²⁷ *Deportacji...*, s. 294–295.

²⁸ D. Sula, *Działalność przesiedleńczo-repatriacyjna Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w latach 1944–1951*, Lublin 2002, s. 14.

Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej do spraw ewakuacji ludności polskiej z Ukraińskiej SRR.

Nominatem Wolskiego na stanowisko zastępcy pełnomocnika do spraw ewakuacji z terytorium Ukraińskiej SRR, powołanym w anegdotycznych (jeśli wierzyć opowieści samego Wolskiego) okolicznościach, został kpt. Stanisław Pizło²⁹. Urodzony w 1901 roku, z zawodu agronom, w 1940 roku został deportowany z Przemysłu w głąb Związku Radzieckiego — do obwodu mołotowskiego³⁰. Powołany w 1943 roku do późniejszej tak zwanej armii Berlinga po ukończeniu kursów polityczno-oświatowych został oficerem polityczno-wychowawczym w 2 Dywizji Piechoty im. gen. J.H. Dąbrowskiego. Późnym latem 1944 roku został odwołany do dyspozycji PKWN³¹. Przebywanie na zesłaniu od lutego 1940 roku, ale i działalność Pizły jako pełnomocnika — z jednej strony próba realizacji zaleceń płynących z Lublina i Warszawy, z drugiej przynajmniej starania lojalnego wypełniania obowiązków i walki o dotrzymanie zapisów umowy, traktowanych przez stronę radziecką w bardzo elastyczny, jeśli nie dowolny sposób, oparcie się na przedstawicielach miejscowego społeczeństwa polskiego, „utrzymywanie ścisłych więzi z księżmi” — spowodowały, że Pizło „na podstawie posiadanych danych” został zakwalifikowany przez współpracowników radzieckiego aparatu bezpieczeństwa do grona „zacieklej nacjonalistów”. Jego opór przed bezceremonialnymi żądaniami przedstawicieli radzieckich (mających często swój pierwszy i właściwy etat w NKWD i NKGB) był traktowany jako hamowanie i sabotaż „ewakuacji obywateli polskich”³². Co interesujące, te negatywne oceny radzieckich towarzyszy nie zaszkodziły dalszej karierze Pizły, który po rezygnacji z funkcji głównego pełnomocnika (piastowanej formalnie od sierpnia 1945 roku) z dniem 26 października 1945 roku w końcu miesiąca został wicedyrektorem, następnie pełniącym obowiązki, a w końcu dyrektorem Departamentu Więziennictwa MBP, kończąc swą karierę w pionie bezpieczeństwa w stopniu pułkownika i w 1950 roku przechodząc do pionu

²⁹ W. Wolski, *Kartki kontrowersyjne*, Kraków 1980, s. 311–312.

³⁰ Według życiorysu samego Stanisława Pizły przed wojną pracował jako solicytator (urzędnik kancelaryjny) w kancelariach notarialnych w Przemysłu, następnie w Radymnie. Został wywieziony 10 lutego 1940 roku wraz z całą rodziną (żoną, córką i dwoma synami) do pracy przy wyrębie lasu. W latach 1941–1943 dwukrotnie przenosił się, ostatecznie pracując w 1943 roku na stanowisku agronoma w Adiszczewie w rejonie Czelabińska. Zob. B. Międzybrodzki, *Stanisław Pizło — od solicytatora do dyrektora w strukturach MBP i MSW*, „Teki Historyka” 2011, nr 42, s. 214.

³¹ *Ibidem*, s. 214–215.

³² *Deportacja Polaków z Ukrainy. Newidomi dokumenty pro nasylnycke pereselenia bilzowycykoju władaju polskoho naselennia z URSR w Polsce w 1944–1946 rokach*, red. W. Serhijczuk, Kyjiv 1999, s. 108, 112.

administracyjnego MSW. Pracę w aparacie spraw wewnętrznych zakończył w 1960 roku; zmarł w 1977 roku³³.

W przypadku Wołynia, Galicji Wschodniej i północnej Bukowiny najważniejszą rolę obok Stanisława Pizły pełnili zastępcy, reprezentujący podczas nieobecności lub w chwili wakatu stronę polską w kontaktach z radzieckimi odpowiednikami. Takim trwającym od początku działalności przy boku Pizły pomocnikiem był Antoni Krawiński, który w lipcu 1945 roku przejął faktycznie obowiązki „zastępcy Głównego Pełnomocnika Rządu ds. ewakuacji ludności polskiej”³⁴. W lutym 1946 roku zastąpił go „kapitan [Jan?] Turczyn”³⁵, a z dniem 10 kwietnia 1946 roku Marian Bik, który od 1944 roku pracowicie wspinał się po szczeblach kariery w aparacie pełnomocnika, kierując początkowo — wysoko ocenianą — placówką w Stanisławowie, w końcu 1945 roku przejmując stanowisko pełnomocnika w najważniejszym na Kresach Południowo-Wschodnich urzędzie rejonowym we Lwowie³⁶.

Najpilniejszą — z racji wciąż trwających, a jesienią 1944 i zimą 1945 roku ponownie nasilających się wystąpień nacjonalistów ukraińskich przeciwko ludności polskiej — i najważniejszą — ze względu na liczebność osób narodowości polskiej — była „ewakuacja” Polaków z terenów tak zwanych zachodnich obwodów Ukraińskiej SRR. „Grupa pracowników g[łównego] pełnomocnika do spraw ewakuacji w ilości 10 osób”, skompletowana jeszcze w Lublinie, udała się „na samolocie Douglas” i wylądowała 23 września 1944 roku w Łucku o godzinie 16. Siedzibę pełnomocnika głównego oraz rejonowego pełnomocnika, a także rejonowego przedstawiciela USRR ulokowano w budynku dawnego Nadleśnictwa przy ulicy Poniatowskiego 3, prywatne zaś mieszkanie pełnomocnika miało się mieścić przy ulicy Żeromskiego (wówczas już Woroszyłowa) pod numerem 11. Budynek znajdowały się „w stanie znośnym do użytku”, choć część okien była pozabijana deskami „dla zupełnego braku szkła”³⁷. Mimo zapewnień i przyrzeczeń strony radzieckiej co

³³ Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, *Stanisław Antoni Pizło*, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/60459> (dostęp: 8.08.2019); Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Warszawie, *Stanisław Pizło*, http://www.cmentarzekomunalne.com.pl/mapa/wyniki.php?imie=Stanis%C5%82aw&nazwisko=Piz%C5%82o&check_nazwisko=on&rok=1800&miesiac=1&dzien=1&rok2=1800&miesiac2=3&dzien2=23&rok_zg1=1800&miesiac_zg1=1&dzien_zg1=1&rok_zg2=1800&miesiac_zg2=3&dzien_zg2=23&cmentarz=&send=Szukaj (dostęp: 8.08.2019); M. Piotrowski, *Ludzie bezpieki w walce z Narodem i Kościołem. Służba Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944–1978*. Centrala, Lublin 2000, s. 376; B. Międzybrodzki, *op. cit.*, s. 213–221.

³⁴ Oficjalnie Pizło miał pełnić funkcję pełnomocnika do 31 października 1945 roku — B. Międzybrodzki, *op. cit.*, s. 213–221; AAN, GPL, t. 22, k. 192, pismo zastępcy GPL A. Krawińskiego do A. Cokola, 23 VII 1945; D. Sula, *op. cit.*, s. 34.

³⁵ AAN, GPL, t. 12, k. 118, pismo GPL kpt. Turczyna do W. Wolskiego, 25 II 1946.

³⁶ AAN, GPL, t. 22, k. 329, pismo GPL M. Bika do A. Cokola, 22 V 1946.

³⁷ AAN, GPL, t. 28, k. 5, pismo GPL S. Pizły do J. Bermana, 1 XI 1944.

najmniej do połowy grudnia nie udało się skompletować wyposażenia ani umebłowania zarówno urzędu, jak i mieszkania pełnomocnika³⁸.

Jeszcze poważniejszy problem wystąpił ze skompletowaniem kadr. Strona radziecka — dążąc do jak najszybszego rozpoczęcia prac, a bardziej jeszcze w celu lepszej orientacji w funkcjonowaniu polskiego aparatu ewakuacyjnego — przedłożyła Pizle wykaz kilkudziesięciu kandydatów. Przekazany przez zastępcę głównego przedstawiciela USRR, płk. Bezpieczeństwa Państwowego Iwana Grebczenkę, „spis imienny” obejmował „około 40 osób Polaków zamieszkałych na terenie łuckim i przeważnie pracujących w sowieckich instytucjach państwowych i samorządowych”³⁹. Pizło zaangażował współpracowników, posiłkując się tym wykazem, ale korzystając także z „osobistych zgłoszeń”⁴⁰. Ta praktyka zatrudniania w aparacie ewakuacyjnym bez każdorazowego oglądania się na opinie i propozycje strony radzieckiej budziła niezadowolone, a nawet rodziła oskarżenia pod adresem Pizły i innych jego współpracowników. W specjalnym raporcie przekazanym w ręce Chruszczowa przez ludowego komisarza Bezpieczeństwa Państwowego Sawczenkę 3 lutego 1945 roku pisano, że Pizło

jak ustanowiono, nasadził w komisji cały szereg wrogich władzy radzieckiej osób, uczestników polskiego nacjonalistycznego podziemia, wspólnie z którymi kontynuuje hamowanie ewakuacji.

Wybrane przez obkomy i gorkomy KP(b)U kandydaty spośród Polaków do pracy w aparatach polskich pełnomocników rejonowych Pizło, zgadzając się z nimi, w większości odrzucił i wyznaczył do tej pracy antyradziecki element⁴¹.

W datowanym dwa dni później raporcie Grebczenki (będącym rozwinięciem specjalnego doniesienia jeszcze z końca stycznia 1945 roku mówiącego o „zaśmieceniu” polskiego aparatu ewakuacyjnego elementem antyradzieckim) oskarżenia formułowano jeszcze kwiecistej:

[Pizło] kompletując kadry spośród ludności polskiej do pracy w aparatach Głównego i Rejonowych Pełnomocników [...], zaczął przyjmować do pracy wyłącznie osoby, wrogo nastawione do Władzy radzieckiej, uczestników „AK” lub osoby związane z nią⁴².

Nic więc dziwnego, że także

poszczególni kierowniczy pracownicy Pełnomocnika Polskiego Rządu Tymczasowego do spraw ewakuacji, będący sami wrogo nastroszeni przeciwko władzy radzieckiej, umyślnie przyjmują do pracy w aparaty Rejonowych Polskich Pełnomocników ludzi nastroszonych nacjonalistycznie, zaciekle wrogów Władzy radzieckiej, uczestników „Armii Krajowej” lub związanych z nią, którzy wykorzystując swoją pozycję służbową, prowadzą wrogą robotę skierowaną na zerwanie porozumienia lubelskiego⁴³.

³⁸ AAN, GPL, t. 9, k. 215, pismo GPL S. Pizły do A. Cokola, 16 XII 1944.

³⁹ AAN, GPL, t. 28, k. 5, pismo GPL S. Pizły do J. Bermiana, 1 XI 1944.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ *Deportacja polaków...*, s. 108.

⁴² *Ibidem*, s. 112.

⁴³ *Ibidem*.

Na tempo budowania polskiego aparatu Pełnomocnika Głównego i pełnomocników rejonowych wpływały braki niemalże wszystkiego: od jakichkolwiek środków finansowych, przez druki urzędowe, stemple i pieczętki, po tekst układu i jakiegokolwiek instrukcje co do trybu rejestracji, dokumentowania narodowości, szacowania majątku oraz wyjazdu. W ciągu pierwszych pięciu tygodni pracy — do 1 listopada 1944 roku — udało się skompletować aparat Pełnomocnika Rejonowego w Łucku, a dla Kowla, Włodzimierza i Równego wyznaczyć pełnomocników i ich zastępców. Wysłano także zastępcę Pizły Antoniego Krawińskiego z zadaniem organizacji pełnomocnictw we Lwowie i Drohobyczu⁴⁴.

Jednym z powodów trudności kadrowych była nieufność polskiej inteligencji do akcji przesiedleńczej. Na nic się zdawały rady Wolskiego, który proponował do akcji wyszukiwania chętnych do pracy skorzystać z pomocy struktur ZPP, które dopiero raczkowały. Zresztą we Lwowie liczba członków ZPP jesienią 1944 roku niewiele przekraczała liczebność aparatu miejscowego pełnomocnika do spraw ewakuacji⁴⁵. Nieco zrezygnowany dotychczasowymi rezultatami dwumiesięcznych zabiegów Pizło raportował 27 listopada 1944 roku:

Spodziewanego bogactwa w materiale ludzkim nie było, tak że do tego czasu niektóre rejonu nie mogą dokonać koniecznej obsady personalnej, jak np. Brody, Chodorów, Rawa Ruska, Kowel, Tarnopol, Czortków i Kamionka Buska. W organizacji placówek postępowałem w ten sposób, że naznaczywszy rejonowego Pełnomocnika lub w razie braku odpowiedniego kandydata na tegoż — zastępcę i dając odpowiednią instrukcję, upoważniałem go do angażowania kandydatów na swoją rękę⁴⁶.

Na zintensyfikowaniu prac strony polskiej zależało władzom radzieckim. Z inicjatywy Głównego Przedstawiciela USRR na 15 listopada 1944 roku zamierzano zwołać specjalną naradę, w której mieli wziąć udział pełnomocnicy polscy oraz przedstawiciele ukraińscy. Tematem obrad miały być kwestie związane z trybem pracy, sposobem prowadzenia statystyk oraz problemy transportowe. Ostatecznie konferencja odbyła się w dniach 16 i 17 listopada 1944 roku w prestiżowych pomieszczeniach lwowskiego hotelu Inturist (dawny George), a jej podstawową korzyścią dla strony polskiej była możliwość zapoznania się z pełnym tekstem układu i ukraińską instrukcją ewakuacyjną. Wiele czasu zajęło zatem samo tłumaczenie tych dwóch dokumentów na język polski. Obradom towarzyszył „pokaz praktyczny funkcjonowania

⁴⁴ *Ibidem*, s. 67.

⁴⁵ Szerzej o działalności ZPP we Lwowie zob. G. Hryciuk, *Od „towarzystwa ludzi dobrej woli” do „urzędu dla wyjazdu do Polski”*. *Pierwszy okres funkcjonowania ZPP we Lwowie od września 1944 do marca 1945 r.*, [w:] *Wokół spraw trudnych, bolesnych i zapomnianych: studia i szkice*, red. E. Kowalczyk *et al.*, Łódź 2014, s. 605–622.

⁴⁶ AAN, GPŁ, t. 9, k. 187, pismo GPŁ S. Pizły do W. Wolskiego, 27 XI 1944.

biura ewakuacyjnego we Lwowie”. Odbył się on dzięki zaangażowaniu wyłącznie przybyłych z Lublina pracowników — Wiktora Sobczaka, jego żony oraz trzech innych pracowników⁴⁷.

Problemy finansowe głównego pełnomocnika udało się częściowo przezwyciężyć w październiku dzięki pożyczce 11 tysięcy rubli od przedstawiciela rządu ukraińskiego w Łucku. Na początku listopada 1944 roku Pizło został poinformowany o „pożyczce” w wysokości 500 tysięcy rubli na koszty działalności polskiego aparatu ewakuacyjnego, przekazanej mu przez stronę ukraińską⁴⁸. Nie wiadomo, jak szybko i czy w ogóle pieniądze te dotarły do Pizły, bo jeszcze 15 listopada 1944 roku Wolski przestrzegał go, by „wszelkie prace związane z ewakuacją” uzależniał „od otrzymania pieniędzy. Bez pieniędzy żadnej roboty przeprowadzać nie można”⁴⁹. Pizło miał otrzymać co najmniej 1 milion złotych, ale ostatecznie, jak 2 grudnia 1944 roku informował Pizłę Wolski, udało się otworzyć kredyt na potrzeby polskiego aparatu ewakuacyjnego na Ukrainie w wysokości 3 milionów rubli. Przestrzegano go zarazem: „Musicie jednak oszczędzać. My jeszcze nie jesteśmy bogatym państwem”. Na zaległe zobowiązania z października pozwolono wyasygnować 300 tysięcy rubli, z listopada — 600 tysięcy rubli, a na wydatki w grudniu założono limit 700 tysięcy rubli — „I ani kopiejki więcej”⁵⁰. O ile problem finansowania udało się w ciągu dwóch miesięcy w jakimś stopniu rozwiązać, o tyle stałą bolączką pozostawała kwestia łączności i komunikacji z Lublinem oraz między głównym pełnomocnikiem w Łucku a placówkami rejonowymi rozsianymi w Galicji Wschodniej i na Wołyniu. Mimo starań nie udało się Pizle uzyskać z Lublina przydziału ani samochodu, ani tym bardziej samolotu. Przekazany przez stronę ukraińską do jego dyspozycji samochód okazał się zepsuty i jak Pizło pisał 4 stycznia 1945 roku do Wolskiego, „stoi bez korzyści”⁵¹.

Jeśli łączność ze stolicą „Polski Lubelskiej” szwankowała, to zupełnie źle przedstawiała się ona na prowincji; 27 listopada 1944 roku Pizło donosił:

komunikacja i łączność z rejonami jest prawie że w praktyce niemożliwa. Telegram nadany jako pilny we Lwowie dnia 11 XI dochodzi do Łucka 21 XI. Na połączenie telefoniczne ze Lwowa z Łuckiem wyczekałem całą noc i nie doszło ono do skutku. Rozmowa telefoniczna Łucka z Równem zależna od atmosferycznych humorów, co dziesiąte słowo zrozumiałe⁵².

Ponawiane przez Pizłę próby otrzymania na przykład dostępu do „specpoczty”, czyli poczty lotniczej, mimo interwencji u jego ukraińskiego odpowied-

⁴⁷ AAN, GPL, t. 9, k. 189, sprawozdanie z konferencji we Lwowie, 27 XI 1944.

⁴⁸ AAN, GPL, t. 28, k. 7, pismo GPL S. Pizły do J. Bermana, 1 XI 1944.

⁴⁹ AAN, GPL, t. 28, k. 32, pismo W. Wolskiego do GPL S. Pizły, 15 XI 1944.

⁵⁰ AAN, GPL, t. 9, k. 196, pismo W. Wolskiego do GPL S. Pizły, 2 XII 1944.

⁵¹ AAN, GPL, t. 9, k. 168, pismo GPL S. Pizły do W. Wolskiego, 4 I 1945.

⁵² AAN, GPL, t. 9, k. 188, pismo GPL S. Pizły do W. Wolskiego, 27 XI 1944.

nika pozostały przynajmniej do początku 1945 roku bez rezultatu⁵³. Także później — po zakończeniu wojny, wraz z krzepnięciem władzy radzieckiej — obieg dokumentów i poczty trwał długo i najpewniejszym oraz najszybszym sposobem wysyłania pism urzędowych były niejednokrotnie podróże służbowe pracowników urzędów rejonowych do Łucka lub wyjazdy inspekcyjne współpracowników głównego pełnomocnika.

Problemy — kadrowe, finansowe, lokalowe, związane z poczuciem bezpieczeństwa — odczuwane na szczeblu centralnym, mimo formalnie poprawnej, a nawet niekiedy życzliwej postawy strony ukraińskiej, jeszcze ostrzej dawały o sobie znać w terenie. Wprawdzie dzięki sporym wysiłkom „grupy inicjatywnej” Pizły udało się do końca listopada nominować pełnomocników rejonowych, ale bardzo często byli oni w stanie przystąpić do wypełniania swoich obowiązków, w tym do rejestracji ludności, dopiero w grudniu, a więc kilka tygodni po upływie oficjalnego terminu zakończenia przyjmowania zgłoszeń na wyjazd. Obsada placówek pod koniec 1944 roku przedstawiała się następująco:

- Łuck: Jan Laskowski,
- Kowel (siedziba Luboml): Franciszek Karasiewicz,
- Włodzimierz Wołyński: Stefan Oczesalski,
- Równe: Henryk Neumann,
- Dubno: Henryk Wiczorek,
- Krzemieniec: Adolf Pecold,
- Brody: Leszek Roszkowski,
- Rawa Ruska: Jan Władysław Ornatowski,
- Lwów: Alojzy Roger,
- Sambor: Jan Zieliński,
- Drohobycz: Bronisław Mosingiewicz,
- Stryj: Adam Berezowski,
- Chodorów: Władysław Kostański,
- Stanisławów: Marian Bik,
- Złoczów: Jan Falsberg,
- Czortków: Franciszek Walkowiak⁵⁴.

Do końca listopada nie udało się obsadzić stanowiska pełnomocnika w Tarnopolu, bo — jak pisał w swoim sprawozdaniu Pizło — „zaproprowany Wiśniowiecki Zygmunt ze Lwowa z niewiadomych mi na razie przyczyn nie wyjechał, na zastępcę posłałem Leona Zagórskiego ppor. z Lublina”. W przypadku Kamionki Strumiłowej (w wielu dokumentach uparcie z rosyjska nazywanej Kamionką Buską) „dla braku odpowiedniego kandydata na pełnomocnika” Pizło wysłał „Syndora Piotra z Lublina dla organizacji biura”,

⁵³ AAN, GPL, t. 9, k. 167, pismo GPL S. Pizły do W. Wolskiego, 4 I 1945.

⁵⁴ AAN, GPL, t. 9, k. 187–188, pismo GPL S. Pizły do W. Wolskiego, 27 XI 1944.

a właściwy kandydat na „pełnomocnika rejonowego z Łucka wzgl. Lwowa” miał zostać wydelegowany „w najbliższym czasie”⁵⁵.

O skali problemów, jakie pełnomocnicy napotkali na miejscu, świadczą dowodnie ich pierwsze skierowane do Łucka sprawozdania. Leszek Roszkowski, wyznaczony na pełnomocnika rejonowego w Brodach, przybył do miasta 6 listopada 1944 roku i od początku natknął się na „znaczące trudności w dobraniu aparatu biurowego. Okazało się bowiem, że miasto jest zupełnie prawie ogołocone z inteligencji polskiej, tak że po długich zabiegach udało mi się zaledwie kilka odpowiednich osób zaangażować”. Na wakujące miejsca prosił o właściwych ludzi oddelegowanych z Łucka, ponieważ „Osoby, które zgłaszają się na te stanowiska, bądź nie są Polakami, bądź też pozostają w małżeństwach mieszanych, wobec czego nie uważałem za wskazane zatrudnić ich jako reprezentantów Polski”⁵⁶. O wsparcie urzędnikami ze Lwowa prosił Rejonowy Pełnomocnik z Chodorowa, który skarżył się, że miejscowa inteligencja zniknęła wraz z ewakuacją cukrowni⁵⁷. Placówka w Stanisławowie, na której czele 21 listopada 1944 roku stanął Marian Bik, rozpoczęła wspólną ze stroną ukraińską rejestrację dwa dni później. Ogromnym utrudnieniem były jednak warunki lokalowe, w jakich przyszło funkcjonować placówce. Jak donosił Bik, „Biura mieszczą się w 4-ro piętrowym gmachu (hotelu), który ma opłacać na swój koszt komisja. Urządzenie centralnego ogrzewania działa źle, a raczej nie działa, tak że biura są nieogrzewane i jest tak zimno, że praca staje się męką i nie wiem, jak personel długo wytrzyma. Ponadto stały brak wody i światła”. Trudności nasiliły się w grudniu 1944 roku — doszło do tego, że odnotowane zostały nawet „wypadki odmrożenia palców u rąk”. Zmiana, bardzo zresztą kosztownego, lokalu „okazała się niemożliwa na skutek braku innego odpowiedniego pomieszczenia”⁵⁸. Przeprowadzka nastąpiła dopiero jesienią 1945 roku (21 października), gdy hotel Spartak został zamieniony na lokum w byłej siedzibie ZPP przy ulicy Grunwaldzkiej 3⁵⁹.

Z kolei placówka w Stryju rozpoczęła działalność 13 listopada 1944 roku, jednak przez ponad dwa tygodnie pełnomocnik zajmował się głównie spra-

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ AAN, GPL, t. 28, k. 42–43, pismo Rejonowego Pełnomocnika do spraw ewakuacji w Brodach do GPL, 24 XI 1944.

⁵⁷ AAN, GPL, t. 28, k. 52, pismo Rejonowego Pełnomocnika do spraw ewakuacji w Chodorowie do GPL, 24 XI 1944.

⁵⁸ AAN, GPL, t. 28, k. 71, pismo Rejonowego Pełnomocnika do spraw ewakuacji w Stanisławowie do GPL, 2 XII 1944; AAN, GPL, t. 28, k. 198, *Sprawozdanie z pracy rejon[owego] Pełnomocnika w Stanisławowie* [przed 31 XII 1944].

⁵⁹ Derżawnyj Archiw Iwano-frankiwskoji Oblasti, f. P-1, op. 1, s. 426, k. 5, raport końcowy stanisławowskiego rejonowego przedstawicielstwa o przeprowadzonej pracy ewakuacji ludności polskiej ludności za 1944–1946 [XI 1946].

wami organizacyjnymi oraz propagowaniem idei wyjazdu na zachód wśród miejscowej ludności, bez podejmowania akcji rejestracyjnej⁶⁰. W Drohobyczu pełnomocnik rejonowy podjął pracę 21 listopada 1944 roku. Do 27 listopada udało mu się skompletować podstawowy aparat urzędniczy (13 osób, z wakatem jednak na stanowisku zastępcy pełnomocnika i maszynistki). Po otrzymaniu części niezbędnego urządzenia biurowego („3 stoły, krzesła i szafa”), założeniu konta bankowego oraz uzyskaniu aparatu telefonicznego 29 listopada placówka rozpoczęła rejestrację⁶¹. Nie inaczej przedstawiała się sytuacja w Równem. Jak donosił w styczniu 1945 roku miejscowy pełnomocnik, „Umebłowania biura też nie otrzymaliśmy prawie żadnego. Wszystko, co mamy, stoły, krzesła pobierałem już sam wśród naszej Polonii”⁶². Jeszcze bardziej deficytowe i trudne do zdobycia okazywały się — będące nieodzownym atrybutem nowoczesnej biurokracji — maszyny do pisania. Za maszyny do pisania „z polskim szryftem” w listopadzie 1944 roku we Lwowie żądano 10–12 tysięcy rubli (były to kilkunastomiesięczne zarobki dobrze uposażonego urzędnika), a miesiąc później na potrzeby Rejonowego Pełnomocnika w Równem kupiono używaną maszynę do pisania Underwood (z zapasową czcionką rosyjską) za 16,5 tysiąca rubli, co było już ceną okazyjną, „bowiem na ogół nie ma maszyn, a popyt na nie jest b. duży”⁶³.

Jeśli wierzyć radzieckim dokumentom, stronie ukraińskiej zależeć miało nie tylko na jak najszybszym rozpoczęciu pracy, lecz także na stworzeniu jak najlepszych warunków pracownikom ukraińskiego i polskiego aparatu ewakuacyjnego. W zrujnowanym działaniami wojennymi Tarnopolu nad kwestią znalezienia odpowiedniego lokalu biurowego i wyposażenia obradowała Rada Miejska i 20 października 1944 roku podjęła decyzję o udostępnieniu „państwowej komisji rządu USRR i Pełnomocnikowi rządu polskiego ds. ewakuacji obywateli polskich z rejonu tarnopolskiego najlepszego inwentarza biurowego”. Pochodził on ze zbiórki z 14 miejskich urzędów i instytucji, nawet miejscowe NKWD musiało dorzucić „miękkie krzesła i półtapczan”⁶⁴.

Szczególłą bolączką zwłaszcza mniejszych placówek był jednak brak na miejscu odpowiednich albo w ogóle chętnych do pracy kandydatów. Powodowało to, że na przykład aparat urzędniczy w Rawie Ruskiej składał

⁶⁰ AAN, GPL, t. 28, k. 134, pismo GPL do Rejonowego Pełnomocnika do spraw ewakuacji w Stryju, 15 XII 1944.

⁶¹ AAN, GPL, t. 28, k. 144–145, *Sprawozdanie ogólne za czas od 21/XI do 30/XI 1944 r.*, [Drohobycz] 1 XII 1944.

⁶² AAN, GPL, t. 42, b.p., pismo Rejonowego Pełnomocnika do spraw ewakuacji w Równem do GPL, 10 I 1945.

⁶³ AAN, GPL, t. 42, b.p., pismo Rejonowego Pełnomocnika do spraw ewakuacji w Równem do GPL, 30 XII 1944.

⁶⁴ S. Tkaczow, *Polsko-ukraiński transfer naseleńia 1944–1946 rr. Wýselennia polakiw z Ternopillia*, Ternopil 1997, s. 37.

się w 90% z osób przybyłych ze Lwowa⁶⁵. Również pełnomocnikiem w tak mocnym jak Czortków ośrodku polskim została osoba przybyła ze Lwowa⁶⁶.

Stałym problemem, leitmotivem wielu skarg i interwencji, była kwestia aprowizacji członków polskich placówek oraz zaopatrzenia w odzież. Polscy pracownicy mieli bowiem otrzymywać przydziały kartkowe, w zależności od zajmowanej pozycji służbowej albo wyższej (I), albo nieco niższej kategorii⁶⁷. Stałą praktyką władz radzieckich było jednak przydzielanie niedostatecznej liczby kartek, a także manipulowanie liczbą kartek I i II kategorii, z tendencją do ograniczania kart uprawniających do wyższych przydziałów żywności. Osobnym problemem były permanentnie wręcz trwające w 1944, 1945, ale i w 1946 roku trudności z realizacją tych przydziałów. Skrajne kłopoty zimą w grudniu 1944 roku miały dotknąć zwłaszcza personel urzędu Pełnomocnika w Rawie Ruskiej. Na 14 etatów (w tym 11 obsadzonych) władze radzieckie przydzieliły jedynie 7 kart żywnościowych (w tym dwie I kategorii i pięć II kategorii). Na skutek zniszczeń i panującej drożyzny, a także „skromnych poborów” trudno było osobom przybyłym ze Lwowa kupić coś na wolnym rynku, tym bardziej że miejscowa ludność ukraińska odmawiała im sprzedaży żywności. Jak pisano w sprawozdaniu z inspekcji:

Należy stwierdzić, że efekty pracy będziemy mieć niewesołe. Referenci oświadczyli mi wręcz, że w takich warunkach, nawet przy maximum chęci i dobrej woli, pracować nie będą, wychodząc ze słusznego założenia, że kwalifikacjami nie są niżsi od referentów ukr[aińskich]. A są niejako zmuszeni do ponoszenia krzywd nie tylko finansowych, lecz i moralnych. [...] Prócz powyższego stwierdziłem, mimo haniebnych warunków mieszkaniowych (prytrze, brak światła — mimo zabiegów) i aprowizacyjnych (śniadanie — 2 łyżki pęczaku i chleb, obiad — zupa z pęczaku i 2 łyżki kaszy jęczmieńnej, kolacja dla odmiany — chleb z pęczakiem), poważne odnośnienie się do pracy⁶⁸.

O podobnych problemach pisano także z Dubna, gdzie — jak stwierdzano — realizacja kartek na produkty „należy do sfery marzeń”⁶⁹, jak również z Czortkowa, w którym na kartki żywnościowe, jak raportował Franciszek Walkowiak, „w miesiącu grudniu nie otrzymaliśmy chleba i innych produktów poza niektórymi”⁷⁰. Część spośród pracowników, zwłaszcza nieobarczonych rodzinami, realizowała swoje kartki za pośrednictwem stołówek. Ale i to nie chroniło przed pewnymi niedogodnościami, o których wspominał Pełnomocnik Rejonowy z Równego Henryk Neumann w styczniu 1945 roku:

⁶⁵ AAN, GPL, t. 28, k. 160, *Charakterystyka rejonu Rawa Ruska*, 11 XII 1944.

⁶⁶ AAN, GPL, t. 9, k. 188, pismo GPL S. Pizły do W. Wolskiego, 27 XI 1944.

⁶⁷ AAN, GPL, t. 28, k. 162, pismo do GPL, 22 XII 1944.

⁶⁸ AAN, GPL, t. 28, k. 163, pismo do GPL, 22 XII 1944.

⁶⁹ AAN, GPL, t. 28, k. 59–60, pismo Rejonowego Pełnomocnika do spraw ewakuacji w Dubnie do GPL, 1 XII 1944.

⁷⁰ AAN, GPL, t. 32, k. 5, pismo Rejonowego Pełnomocnika do spraw ewakuacji w Czortkowie do GPL, 12 I 1945.

Głodni nie bywamy, ale np. 6 tygodni pod rząd karmią nas zimną jajecznicą w proszku — do wymiotów. Mięso bywa raz—dwa razy na miesiąc i to w ilościach, które trzeba szukać na talerzu przez lupę. Wszystkie potrawy przyrządzone na oleju. Potraw mlecznych nie ma nigdy, mączne, jarzyny b. rzadko. Kartofle i jajecznica, kasza i jajecznica i tak dookoła⁷¹.

Kwestie wysokości przydziałów żywności i zaopatrzenia podnoszone były w rozmowach z przedstawicielami strony ukraińskiej przez głównego pełnomocnika od samego początku. Na nic zdawała się argumentacja, że „brak środków do życia nie usposabia pracownika do wydatnej pracy”, a brak „talonów” i możliwości wykupienia przydziałów przez polskich urzędników narusza „powagę Władzy”⁷². O nikłych ich rezultatach świadczyły zarówno niekończące się w latach 1945 i 1946 skargi na liczbę przydziałów, jak i opinia samego Pizły zamieszczona w sprawozdaniu skierowanym do Wolskiego w czerwcu 1945 roku, w którym wspominał o konieczności zakupów na wolnym rynku żywności wobec nierealizowania przydziałów⁷³.

Pracownicy polskich pełnomocnictw odczuwali dotkliwie brak odpowiedniej odzieży. Rodziło się poczucie krzywdy zwłaszcza przy porównywaniu swojej sytuacji do położenia ukraińskich pracowników przedstawicielstw, którzy takie dostawy ubrań i obuwia otrzymywali kilkakrotnie. Niestety prośby i monity kierowane do głównego pełnomocnika nie przynosiły skutków, podobnie jak bez pozytywnej odpowiedzi pozostawały wnioski Pizły o pomoc odzieżową skierowane do Wolskiego⁷⁴.

Katalog problemów, których doświadczali polscy pracownicy aparatu ewakuacyjnego, nie różnił się właściwie od kłopotów bytowych, które były udziałem wszystkich niemal polskich mieszkańców Kresów Wschodnich, jak na przykład trudności z zakupem jakichkolwiek leków czy niemożność zdobycia opału. Bezład, bałagan, niekompetencja, niekiedy obojętność władz radzieckich mogły jedynie być kompensowane lub łagodzone przez system korupcji bądź kwitnący czarny rynek, na którym — pod warunkiem posiadania odpowiednich zasobów gotówki — można było deficytowe dobra bądź nabyć, bądź zdobyć.

Dodatkowo brak własnych środków transportu powodował, że zwłaszcza referenci terytorialni musieli korzystać ze wszystkich dostępnych środków lokomocji, wyjeżdżając „w teren pociągiem, przygodnymi samochodami albo furmankami” lub nawet jak w przypadku pracowników Rejonowego Pełnomocnika w Równem... samolotem. Pracownicy pełnomocnictwa w Rawie

⁷¹ AAN, GPeL, t. 42, b.p., pismo Rejonowego Pełnomocnika do spraw ewakuacji w Równem do GPeL, 10 I 1945.

⁷² AAN, GPeL, t. 9, k. 222, pismo GPeL S. Pizły do A. Cokoła, 27 XII 1944.

⁷³ AAN, GPeL, t. 33, k. 97, pismo GPeL S. Pizły do W. Wolskiego, 9 VI 1945.

⁷⁴ AAN, GPeL, t. 9, k. 156, pismo GPeL S. Pizły do W. Wolskiego, 25 I 1945.

Ruskiej, chcąc dotrzeć do Sokala, musieli pokonać 90 kilometrów i dwukrotnie „przekraczać terytorium polskie”⁷⁵.

Chwilowe rozwiązanie problemów finansowych na szczeblu centralnym nie od razu przekładało się na koniec bolączek w terenie. Mimo wysłania przekazów do wszystkich rejonów ewakuacyjnych 25 listopada 1944 do początków stycznia 1945 roku pieniądze do Krzemieńca, Złoczowa i Drohobycza nie dotarły⁷⁶.

Zaangażowanie się w działania przesiedleńcze, które mogły niejednokrotnie grozić swoistym ostracyzmem a nawet oskarżeniami o działalność kolaboracyjną lub zdradę interesów polskich, nie przekładały się na wzrost poczucia bezpieczeństwa osobistego pracowników urzędów pełnomocników. Za największe zagrożenie uznawano początkowo ukraińskie podziemie nacjonalistyczne, które jeszcze na przełomie lat 1944/1945 sprawowało rząd dusz i faktycznie rządziło w wielu rejonach wiejskich Wołynia i Galicji Wschodniej, i które dokonało w tym czasie licznych krwawych ataków na wsie i osiedla polskie w Galicji Wschodniej, zwłaszcza na Podolu, gdzie ich ofiarą padło kilka tysięcy Polaków. Konieczność wyjazdu referentów do odległych rejonów wiejskich zamieszkałych przez Polaków budziła więc autentyczny strach i obawy o życie pracowników zarówno polskich, jak i ukraińskich aparatu ewakuacyjnego. Pełnomocnik w Czortkowie w styczniu 1945 roku pisał do swojego zwierzchnika w Łucku o szczególnych trudnościach „w postaci ogromnego niebezpieczeństwa, na jakie narażeni są referenci, którzy nie mogą nawet na paręset metrów oddalić się od siedziby swego rejonu”⁷⁷.

Od pierwszej chwili strona polska podjęła więc starania o zapewnienie bezpieczeństwa placówek polskich i ich pracowników. Iluzoryczną ochronę placówek rejonowych zapewniać mieli oddelegowani uzbrojeni konwojenci, pochodzący na ogół z grona żołnierzy istribitielnych batalionów. Próbowano podjąć starania o wyposażenie pełnomocników rejonowych i referentów terenowych w broń krótką. Prośby o przydział broni nie odniosły jednak skutku. W połowie stycznia 1945 roku zdesperowany Pizło alarmował Wolskiego: „Wobec tego, że absolutnie nie można wymagać od ludzi, by z gołymi rękami szli w zagrożone rejony, a że tak jest świadczą o tym szeregi napadów

⁷⁵ AAN, GPL, t. 42, b.p., pismo Rejonowego Pełnomocnika do spraw ewakuacji w Równem do GPL, 30 XII 1944; AAN, GPL, t. 10, k. 145, sprawozdanie z podróży służbowej w dniach od 14 do 20 III 1945 zastępcy GPL A. Krawińskiego.

⁷⁶ AAN, GPL, t. 9, k. 168, pismo S. Pizły do W. Wolskiego, 4 I 1945.

⁷⁷ AAN, GPL, t. 32, k. 5, pismo Rejonowego Pełnomocnika do spraw ewakuacji w Czortkowie do GPL, 12 I 1945.

i mordów, należy bezwzględnie rozwiązać kwestię uzbrojenia”⁷⁸. Za radą tego ostatniego w pierwszych miesiącach 1945 roku próbowano u władz radzieckich uzyskać zgodę na zalegalizowanie posiadania broni przez pracowników polskich urzędów. Starania te spotykały się raczej z negatywną postawą radzieckich władz bezpieczeństwa, niedarzących nadmiernym zaufaniem Polaków zatrudnionych w pełnomocnictwach. Tym bardziej pozytywnych rezultatów nie mogły przynieść monity kierowane pod adresem MBP w Polsce⁷⁹.

Już po kilku tygodniach od rozpoczęcia działalności pełnomocników PKWN do spraw ewakuacji okazało się, że w przypadku polskich pracowników większym zagrożeniem od terroru nacjonalistów ukraińskich stała się aktywność radzieckich władz bezpieczeństwa. Przeświadczony o wyjątkowym „zaśmieceniu” polskiego aparatu ewakuacyjnego przez różnego rodzaju elementy nacjonalistyczne i członków podziemia antyradzieckiego organy NKWD i NKGB wraz z rozpoczęciem zmasowanej akcji aresztowań wśród polskiej społeczności przystąpiły do energicznego rozpracowywania poszczególnych osób w urzędach pełnomocników, a nawet zatrzymań. Jeszcze pod koniec grudnia 1944 roku rozpoczęły się aresztowania wśród pracowników placówki w Równem. Pisał o tym 30 grudnia 1944 roku do kpt. Stanisława Pizły rejonowy pełnomocnik Henryk Neumann:

Jak już Panu Głównemu Pełnomocnikowi meldowałem w Łucku, w przeddzień mojego wyjazdu do Łucka został aresztowany p. Julian SOWINSKI — referent terenowy, jakiego w związku ze zwiększeniem etatów zaangażowałem na dwa dni przedtem.

Już ten wypadek wywarł na cały zespół pracowników Rówieńskiej placówki bardzo niepokojące i przynębiające wrażenie, gdy w kilka dni potem w czasie mojej nieobecności zostali aresztowani księgowy placówki p. Jan Zub pracujący u nas od samego początku i p. Henryk Kęcik tymczasowy przewodnik transportu, jakiego miałem zamiar zaangażować na stałe. To już wywarło u nas wszystkich wprost przerażenie. Nie poznaję swojego harmonijnego zespołu pracowników, wszyscy chodzą jak zważeni i każdy myśli tylko, jakby prędzej wyjechać za Bug i ustrzec się od tego okropnego gwałtu i zupełnej niepewności jutra.

Trwoga i zniechęcenie malują się na twarzach wszystkich.

Tak p. Zub, jak i p. Sowiński i Kęcik są to ludzie bezwzględnie w niczem niewinni, niezamieszani w żadne sprawy polityczne ani spekulankie, znani na terenie Równego ze swej uczciwości, nieskazitelności i dobrego prowadzenia się pod każdym względem.

Może pan Główny Pełnomocnik mieć tyle zaufania do mnie, że nie zaangażowałbym pracowników „z ulicy”, nie zebrawszy poprzednio o każdym z nich szczegółowej opinii właśnie o tych trzech obywatelach ma jak najlepsze referencje.

⁷⁸ AAN, GPL, t. 9, k. 156, pismo GPL S. Pizły do W. Wolskiego, 25 I 1945; AAN, GPL, t. 9, k. 215, pismo GPL S. Pizły do A. Cokola, 16 XII 1944.

⁷⁹ AAN, GPL, t. 9, k. 35, pismo Rejonowego Pełnomocnika do spraw ewakuacji w Chodorowie do GPL, 31 III 1945; AAN, GPL, t. 10, k. 49, pismo GPL S. Pizły do W. Wolskiego, 12 VI 1945.

A gdyby nawet nie to, to gdzież jest owa rzekoma eksterytorialność naszych placówek, ta nietykalność osobista „obcokrajowców”, pracowników Zagranicznego Urzędu Emigracyjnego, sąsiedniego zaprzyjaźnionego Państwa? Doprawdy, nic z tego wszystkiego nie rozumiem, wiem tylko, że tym aresztowaniem jestem kompletnie przybity.

Pan Bułgakow, do którego zwróciłem się natychmiast po przyjeździe z prośbą o interwencję, powiedział mi na drugi dzień tylko tyle, że areszty te były dokonane przez NKGB i nic temu zaradzić nie może.

A chcąc ratować tych ludzi, posunąłem się tak dalece, że prosiłem p. Bułgakowa, żeby zaproponował poręczenie Rejonowego Pełnomocnika za nich, tj. żeby ich wypuścili z więzienia, a ja zaręczę, że żaden z nich nie ucieknie, a na każde wezwanie czy to śledztwo, czy Sądu — stawią się na badanie czy ewentualną rozprawę.

Ale na jowialnej twarzy p. Bułgakowa to wywołało tylko ironiczny uśmiech⁸⁰.

Ironiczny uśmiech ukraińskiego przedstawiciela był tym bardziej znaczący, że kilka tygodni później ten sam los spotkał samego Neumanna, oskarżonego o przynależność do struktur polskiego podziemia. Przypadek Neumanna był o tyle znamienity, że chodziło o osobę, którą — jak wynikało ze złożonych w czasie śledztwa zeznań Nadziei Paratt, pracownicy pełnomocnictwa — do pracy w charakterze pełnomocnika „zmusiło [...] [go] NKGB”⁸¹.

Podjęmowane od samego początku interwencje zarówno rejonowych, jak i zastępcy głównego pełnomocnika Stanisława Pizły u swoich radzieckich odpowiedników w sprawie aresztowanej ludności polskiej nie dawały jakichkolwiek rezultatów. Co więcej, jak pisał do Wolskiego Pizło, ta próba występowania w roli reprezentanta społeczności polskiej „nie odnosi żadnego skutku, a nawet dano mi do zrozumienia, że to do mnie nie należy”⁸². Także część Polaków, wobec słabości i niezbyt wielkiego autorytetu Związku Patriotów Polskich, który co gorsza nie był nawet w stanie utworzyć jakichkolwiek struktur na Wołyniu, chciała widzieć w aparacie ewakuacyjnym i osobie głównego pełnomocnika jakąś namiastkę opiekuna i przedstawiciela ludności polskiej. Pizło jednak świadom był swej bezsilności, zwłaszcza w obliczu nieprzychylniej postawy strony ukraińskiej, o czym donosił zresztą na początku czerwca 1945 roku do Wolskiego:

Na terytorium Zachodniej Ukrainy nie ma ani jednej placówki Ambasady R.P., która by mogła stać w obronie praw i interesów ludności polskiej. Z tej przyczyny ludność polska zwraca się z całym szeregiem piekących bolączek i pretensji do mnie i rejonowych pełnomocników do spraw ewakuacji. Oczywiście tą drogą, przy odpowiednim ustosunkowaniu się Władz Ukraińskich, można by wiele zrobić. Tak jednak nie jest⁸³.

⁸⁰ AAN, GPL, t. 42, b.p., pismo Rejonowego Pełnomocnika do spraw ewakuacji w Równem do GPL, 30 XII 1944.

⁸¹ *Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, t. 6. *Operacja „Sejm” 1944–1946*, Warszawa-Kjów 2007, s. 787.

⁸² AAN, GPL, t. 9, k. 167, pismo GPL S. Pizły do W. Wolskiego, 4 I 1945.

⁸³ AAN, GPL, t. 12, k. 35, pismo GPL S. Pizły do W. Wolskiego, 6 VI 1945.

Pizło starał się, informując na bieżąco Wolskiego, uzyskać wsparcie dla swych interwencji, ponieważ aresztowania polskich pracowników dodatkowo nadwężyły i tak niezbyt wysoki prestiż aparatu przesiedleńczego. Także w pismach słanych do Głównego Przedstawiciela USRR w Łucku pobrzmiwał ten sam ton:

Proszę was o interwencję w wyjaśnieniu kwestii aresztu pracowników rejonowego Pełnomocnika w Łucku ob. Zuba, Sowińskiego i Kęcika, ponieważ areszty pracowników Komisji negatywnie wpływają na społeczeństwo polskie i podrywają zaufanie do Komisji ewakuacyjnych z jednej i z drugiej strony⁸⁴.

Wolski w trakcie swojej wizyty na Ukrainie w styczniu 1945 roku podjął temat aresztowań polskiego personelu, nie wahając się nawet przed domaganiem się od naczelnika Zarządu Obwodowego NKGB we Lwowie gen. lejtn. Woronina zwolnienia uwięzionych osób⁸⁵. Radziecki aparat bezpieczeństwa nie zaprzestał aresztowań, lecz jedynie — by ustrzec się przed zarzutem zatrzymywania osób pełniących swoje obowiązki służbowe — zaczął domagać się formalnego zwolnienia ze stanowiska przed ewentualnym pozbawieniem wolności. Kategorycznie przeciwny był temu Wolski, który 21 lutego 1945 roku pisał do Łucka:

zawiadamiam, że jeżeli przeciwko pracownikom moich urzędów podniesione być mogą zarzuty, nakazujące zwolnienie ich z pracy, należy takich pracowników odsyłać do kraju i przysyłać mnie wyczerpujący o nich materiał.

Zwolnienie całkowite z pracy może nastąpić dopiero po przyjeździe ich do Polski⁸⁶.

Pizło całkowicie zgadzał się z tym podejściem, dwa miesiące później stwierdzając w swoim sprawozdaniu:

Zaznaczam, że bez waszego pozwolenia na żadne personalne interwencje ze strony Ukr[a-
ińców] reagować nie będę. Mogą mię przekonać tylko fakty przeze mnie ujawnione, a tych ja niestety nie mam i strona druga mnie ich w stadium możliwym do skontrolowania przez mnie nie dostarczyła⁸⁷.

Ogólnikowość, niekonkretność oskarżeń potwierdzały czasami dokumenty śledztw, jak chociażby protokół przesłuchań Nadziei Paratt z 1945 roku, i przebieg ich procesów⁸⁸.

Tymczasem w wyniku działań aparatu NKGB do 10 marca 1945 roku aresztowano za aktywny udział w AK i inną antyradziecką działalność „kilkanaście osób spośród pracowników polskiego aparatu przesiedleńczego: we Lwowie — 4 osoby, w Równem — 4 osoby (piąty podejrzany w ostat-

⁸⁴ AAN, GPL, t. 9, k. 68, pismo GPL S. Pizły do A. Cokola, 13 I 1945.

⁸⁵ *Deportacja polaków...*, s. 107.

⁸⁶ AAN, GPL, t. 9, k. 128, pismo W. Wolskiego do GPL S. Pizły, 21 II 1945.

⁸⁷ AAN, GPL, t. 9, k. 4, pismo GPL S. Pizły do W. Wolskiego, 3 IV 1945.

⁸⁸ *Polska i Ukraina...*, t. 6, s. 779–797.

niej chwili ukrył się), w Drohobyczu — 2 osoby, w Rawie, Stanisławowie i Tamopolu — po 1 osobie”⁸⁹. Sposób dokonywania aresztowań (niejawny) dodatkowo budził niepokój, czasami był przyczyną powstawania różnorodnych domysłów i pogłosek. Zniknięcie na przykład jednego z pracowników Pełnomocnika Rejonowego w Drohobyczu J. Nitki (aresztowanego przez NKGB) traktowano początkowo jako dezercję z pracy⁹⁰. Wśród pełnomocników rejonowych pojawiały się nadzieje na uzyskanie legitymacji polskiego MSZ „i jeśli to możliwe czegoś w rodzaju listów żelaznych dla zwiększenia osobistego bezpieczeństwa tychże pracowników”⁹¹.

Doraźne efekty uderzenia w pracowników aparatu przesiedleńczego znakomicie oddawało stwierdzenie zawarte w jednym ze sprawozdań Rejonowego Pełnomocnika w Drohobyczu z początku 1945 roku:

pracownicy polskiej placówki, nie mając żadnego poczucia bezpieczeństwa ani zaufania do ochrony, bądź to dezerterują z pracy, bądź to proszą raz po raz o karty ewakuacyjne. Dla przykładu nadmienić wypada, że zdezerterowali z pracy Nitka i prawdopodobnie Pielech. Zwolnili się Mgr Błauciak i Mgr Moroniewiczowa, prosi o karty ewakuacyjne szereg czynnych współpracowników, nie licząc wypadków, w których zaproszeni do współpracy odmówili tejże, powołując się na wyżej przytoczone przyczyny⁹².

Pęd do zwalniania się z pracy zaznaczył się właściwie wszędzie, zwłaszcza w Równem i Łucku. Pizło nie miał wątpliwości, że „na takie nastawienie pracowników przeważnie wpływają dokonane aresztowania”. By uniknąć paraliżu prac przesiedleńczych, Pizło wprowadził nawet zakaz zwalniania się referentów i obsługi księgowej⁹³.

Podsumowując destrukcyjny wpływ aresztowań i jawnego lekceważenia strony polskiej, kpt. Stanisław Pizło w jednym ze swoich ostatnich raportów skierowanych do Władysława Wolskiego z 6 czerwca 1945 roku pisał:

Tego rodzaju fakty i postępowanie Radzieckich Władz bezpieczeństwa podkopało autorytet Pełnomocnika Rządu RP, okazując w całości jego bezsilność. Wpłynęło przynębiająco na pracowników polskich placówek do spraw ewakuacji, którzy masowo wnosili prośby o zwolnienie z pracy lub też pozostając na stanowiskach pod wrażeniem bezbronności, stali się pokornymi wykonawcami poleceń ze strony współpracowników ukraińskich lub też niemymi świadkami bezprawnego poczynania Radzieckich Władz Administracyjnych i Organizacji, mieszkających się do spraw ewakuacji, godzącego w interesy ludności polskiej⁹⁴.

⁸⁹ Centralny Derżawnyj Archiw Hromadskich Objednań Ukrainy, F-1, op. 23, s. 1465, k. 18, pismo zastępcy Głównego Przedstawiciela rządu USRR płk. Grebchenki do sekretarza KC KP(b)U D. Korotczenki, 17 III 1945.

⁹⁰ AAN, GPŁ, t. 33, k. 26, zarządzenie wyjazdu dla Pana Jersowicza Mieczysława ref[erenta] ter[ytorialnego] [Drohobycz], 8 II 1945.

⁹¹ AAN, GPŁ, t. 33, k. 24, zarządzenie wyjazdu dla Pana Jersowicza Mieczysława ref[erenta] ter[torialnego] [Drohobycz], 8 II 1945.

⁹² AAN, GPŁ, t. 33, k. 26.

⁹³ AAN, GPŁ, t. 9, k. 8, pismo S. Pizły do W. Wolskiego, 13 IV 1945.

⁹⁴ AAN, GPŁ, t. 12, k. 37, pismo GPŁ S. Pizły do W. Wolskiego, 6 VI 1945.

Represje radzieckie przyczyniły się do tego, że wśród współpracowników polskiego aparatu przesiedleńczego zapanowała „psychoza obawy i lęku, która pracownika obezwładnia, czyni go uległym i nieśmiałym, przewrażliwionym na wszelkiego rodzaju pogrózki”⁹⁵.

Choć największe nasilenie terroru wobec ludności polskiej oraz pracowników urzędów pełnomocników do spraw ewakuacji przypadło na miesiące zimowe i wczesną wiosnę 1945 roku, to pojedyncze aresztowania zdarzały się też później. W maju 1945 roku w Samborze aresztowany został przez NKGB Franciszek Wytyczak, referent terytorialny, były kierownik szkoły siedmioklasowej. Jak pisał Pizło do Cokola:

Pomieniony swoją dotychczasową pracą zasłużył sobie na opinię cenionego pracownika. Na pracę przyjęty został na podstawie rekomendacji miejscowej Rajkompartii, powszechnie uważany za człowieka apolitycznego, służbowych nadużyć żadnych nie popełnił⁹⁶.

Znacznie baczniej przyglądano się i intensywniej rozpracowywano urzędników Rejonowego Pełnomocnika w Stanisławowie. Po aresztowaniu zimą 1945 roku zastępcy pełnomocnika rejonowego kolejne dwie osoby zostały zatrzymane we wrześniu 1945 roku (1 września Aleksander Drągacz — zwolniony po przeszło dziesięciu miesiącach — 11 lipca 1946 roku; oraz Michał Międzybrodzki, referent transportowy — uwięziony 2 grudnia 1945, wypuszczony jednak po kilku dniach). W kwietniu 1946 roku aresztowana została pracująca jako sekretarka Bronisława Kasica, a jedenaście dni później (16 kwietnia) Ferdynand Schmidt, referent terytorialny z Kołomyi⁹⁷. To drugie aresztowanie przelało czarę goryczy. Pełniący wówczas obowiązki pełnomocnika rejonowego Aleksander Pardył pisał do Głównego Pełnomocnika w Łucku, że wobec uchylecia się od interwencji miejscowego przedstawiciela ukraińskiego zmuszony został:

1/ wstrzymać wyjazdy [...] pracowników w rejonu Pełnomocnictwa (co zresztą byłoby następilo samorzutnie ze strony pracowników, którzy teraz nie tylko nie myślą jechać w rejon, ale zamierzają wszyscy zrezygnować z dalszej pracy).

2/ wyjaśnić ob. Głównemu Pełnomocnikowi, iż tego rodzaju fakty odbijają się nader niekorzystnie na wartości pracy mego personelu, gdyż żaden z moich pracowników nie jest pewien dnia ani godziny, kiedy go ten sam los spotka, inaczej mówiąc: każdy z personelu jest pewien, że będzie aresztowany, czy to jeszcze w czasie pracy na placówce, czy też tuż po zwolnieniu.

3/ prosić ob. Gł. Pełnomocnika, żeby o ile możliwości natychmiast podjął nieodzowne kroki dla zapobieżenia na przyszłość podobnym wypadkom.

Niezależnie od wyżej wymienionego jestem zmuszony zaznaczyć, iż we wszystkich wypadkach aresztowania polskich pracowników widać nie tylko brak dobrej woli Przedstawiciela Rządu URSR przyjsicia Pełnomocnikowi z pomocą, a przeciwnie, co jest nader żalonym ob-

⁹⁵ *Ibidem*.

⁹⁶ AAN, GPL, t. 22, k. 89, pismo GPL S. Pizły do A. Cokola, 23 V 1945.

⁹⁷ AAN, GPL, t. 22, k. 388–389, pismo Rejonowego Pełnomocnika do spraw ewakuacji w Stanisławowie do GPL, 2 XI 1946.

jawem, podobne fakty zdają się go niewymownie cieszyć (aby wprost nie powiedzieć, że są jego dziełem!).

W razie gdyby podobny stan rzeczy miał istnieć nadal niezmieniony, stanie się nieodzowna konieczność zamknięcia biura Rej. Pełnomocnictwa i przystania z Łucka komisji złożonej z przedstawicieli obu Stron dla rozpatrzenia sprawy aresztowań⁹⁸.

Aresztowania nie skończyły się nawet po formalnym zakończeniu akcji przesiedleńczej. Ostatnich dwóch współpracowników urzędu Rejonowego Pełnomocnika w Stanisławowie aresztowano w październiku 1946 roku (referent terytorialny Zdzisław Nowakowski — zatrzymany 8 października — i referent terytorialny Stanisław Świder — zatrzymany 17 października). W ich przypadku uwięzienie związane było ze śledztwem prowadzonym przeciwko osobom zaangażowanym w działalność podziemnej Delegatury Rządu⁹⁹.

Aresztowania Polaków pracujących w aparacie pełnomocnika były efektem działalności operacyjnej — rozpracowywania oraz inwigilacji aktywności pełnomocnika głównego i pełnomocników rejonowych przez agenturę radzieckich władz bezpieczeństwa. 19 października 1944 roku, a więc na miesiąc, zanim przybyli do Drohobycza przedstawiciele Pełnomocnika Rejonowego PKWN p.o. Naczelnika NKGB obwodu drohobyckiego, mjr Bezpieczeństwa Państwa N. Moroz raportował swoim zwierzchnikom w Kijowie:

w celu obsługi agenturalnej członków polskiej komisji w miejscu ich pracy, zamieszkania i posiłków przygotowaliśmy sieć składającą się z agentów: „WASILJEWA”, „IWANOWA”, „WOLK”, „KALERANIJA” i „PIETROWA”. Oprócz tego będzie przeprowadzony uzupełniający werbunek agentury spośród osób załatwiających obecnie formalność do pracy technicznej związanej z obsługą komisji¹⁰⁰.

Tak więc oprócz donosów osób, które stykać się miały z pracownikami polskimi, chciano także wykorzystywać informacje od zmuszonych do współpracy i werbowanych samych urzędników polskiego aparatu ewakuacyjnego. Taką akcją podjęto w kwietniu 1945 roku w Chodorowie, gdzie do siedziby miejscowego rejonowego wydziału NKGB wzywano i próbowano nakłonić do współpracy Franciszka Karwasieckiego, buchaltera pełnomocnictwa¹⁰¹. Najbardziej zaś spektakularny był przypadek Zofii Sienkiewicz, która od grudnia 1944 roku pracowała w urzędzie Pełnomocnika Rejonowego we Lwowie, należąc z jednej strony do struktur podziemia polskiego, a będąc agentem NKGB o kryptonimie „Ekspedyt” — z drugiej. 4 czerwca 1945 roku została ona zastrzelona przez członków podziemia niepodległościowego. Ta wyjątkowa, a jednocześnie przeprowadzona dość nieudolnie akcja doprowa-

⁹⁸ AAN, GPL, t. 40, k. 121, pismo Rejonowego Pełnomocnika do spraw ewakuacji w Stanisławowie do GPL, 27 IV 1946.

⁹⁹ AAN, GPL, t. 22, k. 366, pismo GPL M. Bika do A. Cokola, 4 XI 1946.

¹⁰⁰ *Polska i Ukraina...*, t. 2. *Przesiedlenia Polaków i Ukraińców 1944–1946*, Warszawa-Kjów 2000, s. 199–201.

¹⁰¹ AAN, GPL, t. 10, k. 100–101, pismo GPL S. Pizły do W. Hrebzenki, 24 IV 1945.

dziła w szybkim tempie do zidentyfikowania i zatrzymania egzekutorów¹⁰². Inwigilacja i tak zwana działalność operacyjna radzieckich władz bezpieczeństwa prowadziła także do konfliktów wewnętrznych, wzrostu nieufności i dezintegracji w szeregach polskiego aparatu ewakuacyjnego. Aresztowanie — w niezbyt jasnych okolicznościach jesienią 1945 roku — energicznego pełnomocnika rejonowego w Czerniowcach Władysława Ornatowskiego i podejrzenia wysunięte pod adresem jego zastępcy doprowadziły do przeprowadzenia „konfrontacji” w celu wyjaśnienia zarzutów, że „Bruchnalski Andrzej, b. zast. Pełn. rej. w Czerniowcach (obecnie ref. we Lwowie), zdradził działalność i postępowanie pełn. Ornatowskiego przed NKGB, że nie przeciwdziałał zatrzymaniu i że był na usługach NKGB”¹⁰³.

O tym, że wśród pracowników urzędów byli również działacze polskiego podziemia, może świadczyć fakt, że na przykład informacje pochodzące z korespondencji służbowej Pełnomocnika Rejonowego w Stanisławowie znajdowały się w raportach podziemia narodowego w 1945 roku, a także przypadek zniszczenia części akt w pomieszczeniach urzędu Pełnomocnika Rejonowego w Drohobyczu. Sprawcą miał być, zdaniem doświadczonych funkcjonariuszy NKGB, jeden z pracowników urzędu — Jan Krasucki¹⁰⁴. Dane liczbowe z urzędu Pełnomocnika Rejonowego w Czortkowie regularnie widniały z jednej strony w raportach słanych do Głównego Pełnomocnika w Łucku, z drugiej — w raportach podziemnego Delegata Rządu RP na Obwód Czortkowski Józefa „Mohorta” Opackiego¹⁰⁵.

Aktywność, a zwłaszcza gorliwość w wypełnianiu swoich obowiązków, których celem było wszak doprowadzenie do depolonizacji ziem uważanych przez większość mieszkających tam Polaków za nadal polskie, mogła być uważana przez polskie podziemie i miejscową społeczność za akt zdrady i kolaborację z okupantem. Wymiar propagandowy mógł więc mieć — dokonany przez struktury akowskie — atak na zastępcę pełnomocnika rejonowego w Samborze Żygadłowicza, który został ciężko zraniony przez patrol akowski¹⁰⁶. Inny charakter mógł mieć jednak list grożący śmiercią Feliksowi Wytyczakowi z Sambora oraz całej jego rodzinie za pracę w urzędzie pełnomocnika¹⁰⁷. Biorąc pod uwagę aresztowanie go pod zarzutem współpracy

¹⁰² Derżawnyj Archiw Lwiwśkoji Oblasti, P-3, op. 1, s. 441, k. 71, informacja o pracy Zarządu NKGB obwodu lwowskiego w walce z białopolskim podziemiem w 1945 roku, 14 II 1946.

¹⁰³ AAN, GPŁ, t. 10, k. 2–3, protokół z konferencji [Czerniowce], 1 XII 1945.

¹⁰⁴ AAN, GPŁ, t. 33, k. 11–12, akt z 22 I 1945 [Drohobycz].

¹⁰⁵ *Sytuacja ludności polskiej w regionie czortkowskim w 1945 r. w świetle raportów obwodowego delegata Rządu RP w Czortkowie Józefa Opackiego*, oprac. M. Matwijów, „Czasopismo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich” 2006, z. 17, s. 117–119.

¹⁰⁶ *Polska i Ukraina...*, t. 2, s. 929.

¹⁰⁷ AAN, GPŁ, t. 22, k. 90, pismo Rejonowego Pełnomocnika do spraw ewakuacji w Samborze do GPŁ, 16 V 1945.

z „nacjonalistycznym podziemiem”, mogła to być nawet próba swobodnego uwiarygodnienia tej osoby w oczach zwierzchników oraz funkcjonariuszy radzieckich. Obok przypadków gorliwości w pracach ekspatriacyjnych, niekiedy motywowanej lepiej lub gorzej pojmowanym poczuciem obowiązku, a nawet patriotyzmu, zdarzały się i takie postawy, które znakomicie zilustrował autentyczny dialog zasłyszany wiosną 1945 roku w urzędzie Pełnomocnika Rejonowego w Czortkowie:

Str[ona]: Proszę mię zarejestrować na wyjazd na zachód, możliwie najpóźniejszy transport.

Urz[ędnik]: Proszę bardzo! Na kiedy dać Pani? Rejestrujemy na 13-ty.

Str[ona]: Niech będzie. A kiedy 13-ty wyjeżdża?

Urz[ędnik]: Wtedy, kiedy ja będę już wracał¹⁰⁸.

Niepewność statusu i poczucie zagrożenia z nieoczekiwanych niekiedy stron towarzyszyła urzędnikom polskiego aparatu ewakuacyjnego niemal przez cały czas ich pracy przy przesiedleniach. Nie chronił przed samowolą przedstawicieli lokalnych władz quasi-dyplomatyczny status pełnomocników i ich zastępców, dysponujących w 1945 roku zaświadczeniami warszawskiego MSZ, ani zaświadczenia pełnomocników, którymi legitymowali się szeregowi urzędnicy „komisji przesiedleńczych”. W związku z tym pod koniec 1945 roku główny pełnomocnik zwracał się do Wolskiego, aby zamiast dokumentów, „które okazują się niewystarczające i nie są honorowane przez władze sowieckie”, wydano „wszystkim pracownikom zatrudnionym na placówkach zachodniej Ukrainy paszport[y] zagraniczn[e], które zabezpieczyłyby pracowników od różnych nieprzyjemności i dałyby możliwość dalszego kontynuowania prac ewakuacyjnych”¹⁰⁹.

Udział w realizacji tak istotnej z punktu widzenia Moskwy i Kijowa akcji nie dawał automatycznej ochrony nawet przed próbami wsiedlenia do mieszkań pracowników pełnomocnika w Czortkowie radzieckich urzędników przybyłych ze wschodu czy stałym niepokojeniem w 1946 roku pracowników „rejonowej placówki” w Tarnopolu „przez miejscowe władze o mieszkania”¹¹⁰.

Kompetencje i możliwości, jakimi pracownicy urzędów pełnomocników mimo wszystko dysponowali, w połączeniu z demoralizacją czasu wojny i powszechnie odczuwanymi trudnościami materialnymi, sprzyjał występowaniu zjawiska korupcji. Łapówkarstwo nie było, jak się wydaje, czymś incydentalnym. Na jego rozpowszechnienie wpływała masowość tego proceduru w rzeczywistości radzieckiej i społeczne przyzwolenie na działania wprawdzie sprzeczne z prawem i moralnością (także bolszewicką), ale w jakiejś mierze łagodzące bezdusność i opresyjność systemu.

¹⁰⁸ *Sytuacja...*, s. 100.

¹⁰⁹ AAN, GPŁ, t. 12, k. 98, pismo GPŁ A. Krawińskiego do W. Wolskiego, 14 XI 1945.

¹¹⁰ AAN, GPŁ, t. 22, k. 361, pismo GPŁ M. Bika do A. Cokola, 12 VIII 1946.

Z takimi problemami borykano się od samego początku. Po kilku miesiącach urzędowania Rejonowy Pełnomocnik w Stanisławowie pisał do swojego zwierzchnika w Łucku, że spośród osób zaangażowanych w pierwszych dniach urzędowania część musiano zwolnić za „niestosowne zachowanie się wobec publiczności i łapówkarstwo”¹¹¹. Najgłośniejszą, jak się wydaje, choć nie w pełni wyjaśnioną kwestią, była sprawa pierwszego rejonowego pełnomocnika we Lwowie dra Alojzego Rogera. W świetle sprawozdania zastępcy pełnomocnika głównego Antoniego Krawińskiego z początków lutego 1945 roku okoliczności i fakty miały być jednoznaczne i niebudzące wątpliwości:

Po przyjeździe do Lwowa przeprowadziłem kontrolę naszej placówki. Pełnomocnik rejonowy ob. Roger został w tym czasie wezwany służbowo do Centrali w Łucku. Wspólnie z zastępcą ob. Sobczakiem stwierdziliśmy, że w biurku ob. Rogera znajdowało się około 800 sztuk kart ewakuacyjnych, zatrzymanych do wyłącznej dyspozycji Rejonowego Pełnomocnika we Lwowie. Karty te zostały powtórnie sprawdzone i wydane ewakuowanym.

Wśród rejestrujących się obywatele Polaków panuje rozgoryczenie z powodu nadmiernie rozwiniętego łapownictwa w tamtejszym biurze. Ob. Roger zajmował się wieloma sprawami wykraczającymi poza zakres jego kompetencji, jak badanie dokumentów wszystkich rejestrujących się z okresu okupacji niemieckiej, celem wyłowienia Volksdeutschów, badanie tożsamości osób, prowadzenie rewizji mieszkaniowej (w załączeniu protokół znalezionej w biurku ob. Rogera itp.).

Na podstawie danych zebranych przez lustratora ob. Zdanowicza Stefana zyskałem poważne poszlaki dla wyrobienia sobie przekonania, że ob. Roger drogą pośrednią i bezpośrednią pobierał od ewakuujących się łapówki. Dla uniknięcia skandalu i poderwania powagi naszej placówki we Lwowie nie mogłem prowadzić w tej sprawie śledztwa, stając na stanowisku, że czynności tego rodzaju należą do prokuratora.

Wobec powyższych faktów w dniu 2/2 45 roku zwolniłem ob. Rogera z zajmowanego stanowiska i powierzyłem prowadzenie rejonu Lwowskiego Zastępcy Rejonowego Pełnomocnika ob. Sobczakowi Wiktorowi. Równocześnie zwolniłem ze stanowiska rejestratorki ob. Neuthaler Barbarę, która była prawą ręką we wszystkich poczynaniach ob. Rogera. Dla odwrócenia uwagi ob. Roger rzucał podejrzenia na pracowników Biura, posądzając ich o branie łapówek. Między innymi do nich zaliczał ob. Michę i Czermaka¹¹².

Poinformowany o tym Pizło 13 lutego skierował do nowo mianowanego (jeszcze z ekipy lubelskiej) pełnomocnika Wiktora Sobczaka pismo, w którym nie krył swojego oburzenia:

Posiadam wiadomości, że pracownicy lwowskiej placówki pobierają łapówki, dopuszczając się takich skandalicznych wprost postępów, jak opłata od stron za karty ewakuacyjne w kwocie od 2 do 12 tysięcy rubli.

Podejrzani o tego rodzaju machinacje są ob. Kinda, Kogut, Czermak i Reislser (doradca prawny), który urzęduje w biurze i w domu, stwarzając pod płaszczykiem pracownika pełnomocnika rejonowego jakąś prywatną kancelarię adwokacką.

¹¹¹ AAN, GPL, t. 28, k. 198, sprawozdanie z pracy pełnom[ocnika] rejonowego w Stanisławowie [przed 31 XII 1944].

¹¹² AAN, GPL, t. 9, k. 151, sprawozdanie z podróży służbowej w dniach od 25 stycznia do 3 lutego 1945 roku zastępcy GPL A. Krawińskiego, 3 II 1945.

Jak tego rodzaju postępowanie pracowników wpływa na powagę i opinię placówki i jak dalece jest karygodne, nie potrzebuję wyjaśniać.

Polecam sprawę tę jak najtaktowniej (by nie wywołać skandalu, który prawdopodobnie i tak jest nieunikniony) zbadać i postąpić bezwzględnie, tj. zwolnić z zajmowanego stanowiska, a w razie kiedy w rękach byłyby konkretne dowody winy, wprost oddać władzom prokuratorskim.

Na miejsce zwolnionych należy angażować nowych, by praca, której będziecie mieć obecnie nawał, nie cierpiała.

Przyjmować ludzi z odpowiednimi referencjami, by nie dopuszczać w przyszłości do takich wypadków¹¹³.

Wkrótce okazało się, że zarzuty nie pod adresem wszystkich osób znalazły potwierdzenie, a za tym, że cała sprawa mogła mieć „drugie dno” (pozyskiwanie dokumentów na potrzeby polskiego podziemia), przemawiałby dodatkowo fakt, że Roger, którego po zwolnieniu z zajmowanego stanowiska wkrótce aresztowały radzieckie organy bezpieczeństwa, został oskarżony przez nie o współpracę z Armią Krajową¹¹⁴.

Największe możliwości nadużywania swojego stanowiska do celów osobistych mogli mieć urzędnicy ukraińskich przedstawicielstw, którzy często decydowali o możliwości wywozu inwentarza gospodarskiego lub (być może w porozumieniu z członkami polskich pełnomocnictw) o wydaniu dokumentów wyjazdowych osobom, które nie podlegały zapisom umowy z września 1944 roku (na przykład osobom będącym przed 1939 roku obywatelami radzieckimi, osobom narodowości ukraińskiej, w tym nawet przesiedleńcom z Lubelszczyzny i Podkarpacia, którzy przesiedlili się bądź zostali wysiedleni w latach 1944–1945). Były to przypadki tak częste i głośne, że ich echa dochodziły nawet do Polski. „Stąd później zapytania z Warszawy — żalił się rejonowy pełnomocnik z Czortkowa Paweł Rodak — jak to się dzieje, że za 500 rbl sprzedawano karty ewakuacyjne w Czortkowie”¹¹⁵.

Część pracowników ukraińskich uważała, że pełni funkcję zwierzchnią wobec swoich polskich formalnych odpowiedników. Swemu przekonaniu dawali wyraz niekiedy w sposób mało taktowny. O ile rejonowemu pełnomocnikowi w Rawie Ruskiej Pawłowi Rodakowi przedstawiciel ukraiński cierpliwie tłumaczył, że „Główny przedstawiciel kontroluje Waszego Głównego Pełnomocnika i »ja was tożę budu kontroliruwat«”¹¹⁶, o tyle Carenkow, referent z ukraińskiego przedstawicielstwa w Łucku, jednemu z polskich pracowników w rejonie rożyszczańskim groził bronią, a drugiemu

¹¹³ AAN, GPL, t. 37, k. 14, pismo GPL do Rejonowego Pełnomocnika do spraw ewakuacji we Lwowie, 13 II 1945.

¹¹⁴ *Deportacja polaków...*, s. 129.

¹¹⁵ AAN, GPL, t. 32, k. 85, pismo Rejonowego Pełnomocnika do spraw ewakuacji w Czortkowie do GPL, 6 VII 1946.

¹¹⁶ AAN, GPL, t. 10, k. 98, pismo Rejonowego Pełnomocnika do spraw ewakuacji w Rawie Ruskiej do GPL, 18 IV 1945.

oświadczył, że „nabijet jemu mordu”, jeśli nie będzie pracował według jego wskazówek¹¹⁷.

Niepewna sytuacja pracowników polskich urzędów pełnomocnika, smutny los aresztowanych współpracowników bądź poprzedników powodował, że jak oceniał to z perspektywy 1946 roku pełnomocnik rejonowy z Czortkowa, urzędnicy ukraińscy „Byli [...] panami życia i śmierci swoich poddanych”, którzy „dość długo się rządzą i regulowali stosunki po naszej stronie, wedle swego widzimisię. Nawet drogą pośrednią”. Wzajemne relacje strony ukraińskiej i polskiej określił więc dosadnie: „pajęczyna intryg, zawiści i obłudy. Na tle obrazu ogromnego bałaganu”¹¹⁸.

Charakter pracy, frustracja wywołana bezsilnością i brakiem możliwości właściwego wypełniania swoich obowiązków, zderzenie z jednej strony z arogancją, a z drugiej z bezduszością radzieckich władz administracyjnych, stykanie się z dramatami wyjeżdżającej ludności polskiej powodowały niejednokrotnie rozterki wśród pracowników pełnomocnictw i trudności z zapewnieniem właściwej obsady kadrowej. W listopadzie 1945 roku pisał o tym między innymi pełnomocnik rejonowy z Czortkowa Franciszek Walkowiak:

Sytuacja jest taka, że na tut. rejon nie mogę znaleźć stałego referenta, bowiem nawet ludzie spośród miejscowego elementu nie mają odwagi pokazywać się między ludźmi. Przyjęty ostatnio ob. Sroka, młody energiczny człowiek, stracił już panowanie nad sobą i wyjeżdżać na stację do ludzi nie chce!! [...] Takie samo stanowisko w Kozowej, leżącym na drugim końcu naszej oblasti, gdzie dojazd furmanką trwa 4 dni. Nasz referent musi dobierać się tam *incognito*. [...] Przedstawiając powyższe do waszej ingerencji, pozwalam sobie oświadczyć, że za wynikające w dalszym ciągu następstwa odpowiedzialności przyjąć nie mogę. Poza tym ten stan rzeczy tak wyczerpał moje nerwy, codzienne delegacje i narzekania ludzi, że widziałbym bardzo chętnie zmianę osobową pełnomocnika w Czortkowie, by przynajmniej nowy człowiek ze świeżymi nerwami mógł mieć podstawę do zwaleni chociażby winy na mnie. Z moimi nerwami w takich warunkach, pogarszających się codziennie, mimo moich starań, pracować nadal mimo wszystko nie mogę¹¹⁹.

Pomimo trudności z doбором odpowiednich pracowników, mimo strachu i obaw z jednej strony przed ostracyzmem społeczności polskiej, z drugiej przed represjami radzieckimi aparat Głównego Pełnomocnika stopniowo się rozrastał, sięgając w maju–czerwcu 1945 roku 400 zatrudnionych¹²⁰. Na zwiększenie liczby pracowników wpłynęło powołanie Pełnomocnika Rejonowego

¹¹⁷ AAN, GPeL, t. 9, k. 75, pismo GPeL S. Pizły do W. Grebzenki, 17 III 1945.

¹¹⁸ AAN, GPeL, t. 32, k. 84–85, pismo Rejonowego Pełnomocnika do spraw ewakuacji w Czortkowie do GPeL, 6 VII 1946.

¹¹⁹ AAN, GPeL, t. 32, k. 48–50, pismo Rejonowego Pełnomocnika do spraw ewakuacji w Czortkowie do GPeL, 10 XI 1945.

¹²⁰ AAN, GPeL, t. 33, k. 93, pismo GPeL S. Pizły do W. Wolskiego, 9 VI 1945.

w Czerniowcach — w maju 1945 roku w stolicy Bukowiny zatrudnionych było 15 pracowników, a ostatecznie 22¹²¹.

Zgodnie z ustalonymi wcześniej etatami placówki pełnomocników rejonowych miały zatrudniać 19 urzędników. Dla urzędów mających działać na większym terytorium albo na obszarze, na których liczba ludności była szczególnie wysoka, liczba zatrudnionych miała być jednak wyższa. Personel Pełnomocnika Rejonowego w Tarnopolu miał liczyć 27 osób (z czego w marcu 1945 roku obsadzonych było jedynie 21 stanowisk), w Stanisławowie pracowało 26 osób, a w urzędzie pełnomocnika we Lwowie przewidywano zatrudnienie początkowo 29, a później 27 osób. Obsada lwowskiej ekspozytury budziła szczególne zainteresowanie nie tylko Głównego Pełnomocnika w Łucku, ale nawet samego Wolskiego, który w styczniu 1945 roku przestrzegwał Pizłę przed redukcją etatów we Lwowie, gdyż była to jego zdaniem „najważniejsza placówka”. W związku z tym już pod koniec stycznia 1945 roku etaty urzędu Pełnomocnika Rejonowego we Lwowie zwiększono do 30 osób, a od kwietnia 1945 roku do 42 urzędników. Nawet ta liczba nie zapewniła jednak sprawnego przebiegu prac przesiedleńczych. W czerwcu 1945 roku urząd zatrudniał 42 pracowników etatowych i 2 „pozaetatowych”. Rok później we Lwowie, mimo zakończenia prac rejestracyjnych i przygotowywania się do likwidacji placówki, pracowało 35 osób; zbliżona pod koniec swojego funkcjonowania była obsada placówki w Równem — 32 osoby¹²².

Zwiększanie liczby etatów w niektórych placówkach najczęściej odbywało się kosztem redukcji obsady innych urzędów. Ze względu na stosunkowo małą liczebność ludności polskiej, która mogłaby zostać ewakuowana, oraz dość szybki postęp prac rejestracyjnych już na początku kwietnia 1945 roku Pizło zdecydował o zmniejszeniu obsady pełnomocnictw w Brodach, Kamionce i Złoczowie do 14 pracowników¹²³. W efekcie podjętych prac personel w Brodach został do czerwca 1945 roku zredukowany do 12 osób (pełnomocnik rejonowy, trzech referentów szacunkowych, dwóch referentów transportowych, księgowa, sekretarz, „statystka”, maszynistka, woźny oraz

¹²¹ AAN, GPL, t. 31, k. 2, raport w sprawie zorganizowania nowej placówki w Czerniowcach, 17 V 1945.

¹²² AAN, GPL, t. 9, k. 7–8, pismo GPL S. Pizły do W. Wolskiego, 13 IV 1945; AAN, GPL, t. 9, k. 105, pismo GPL do Rejonowego Pełnomocnika do spraw ewakuacji w Tarnopolu, 14 III 1945; AAN, GPL, t. 9, k. 172, pismo W. Wolskiego do GPL S. Pizły, 16 I 1945; AAN, GPL, t. 22, k. 119, pismo Rejonowego Pełnomocnika do spraw ewakuacji we Lwowie do GPL, 9 VI 1945; AAN, GPL, t. 37, k. 6, pismo Rejonowego Pełnomocnika do spraw ewakuacji we Lwowie do GPL, 18 I 1945; AAN, GPL, t. 37, k. 9, pismo GPL do Rejonowego Pełnomocnika do spraw ewakuacji we Lwowie, 24 I 1945; AAN, GPL, t. 37, k. 61, sprawozdanie na dzień 15 VIII [1946] Rejonowego Pełnomocnika do spraw ewakuacji we Lwowie; AAN, GPL, t. 42, b.p., pismo Zastępcy GPL do Rejonowego Pełnomocnika do spraw ewakuacji w Równem, 31 VII 1946.

¹²³ AAN, GPL, t. 9, k. 7–8, pismo GPL S. Pizły do W. Wolskiego, 13 IV 1945.

„postługaczka biurowa”)¹²⁴. Pizło 3 lipca 1945 roku podjął decyzję o likwidacji kilku pełnomocnictw. Wiązało się to z kolejnym — niedotrzymanym zresztą — terminem zamknięcia ewakuacji oraz rzeczywistym wygaśnięciem prac w wielu rejonach Wołynia oraz Galicji Wschodniej, a także z nieustającymi kłopotami finansowymi, wywołanymi niewystarczającym i nierytmicznym przekazywaniem dotacji na funkcjonowanie aparatu.

Tymczasem przed pochopną redukcją placówek i pozbywaniem się doświadczonego personelu przestrzegał Głównego Pełnomocnika w Łucku Wolski, pisząc do niego 3 lipca 1945 roku:

Przesiedlenie ludności polskiej z terytorium USRR nie będzie ukończone przed 1 sierpnia br., a wobec tego niewątpliwie umowa, na mocy której przeprowadzana jest wymiana ludności polskiej i ukraińskiej, zostanie ponownie przedłużona.

2/ W rejonach, w których prawie już nie ma ludności polskiej, zarejestrowanej na wyjazd, należy pozostawić nasze placówki. Będą one w dalszym ciągu potrzebne i to przez czas na pewno dłuższy dla załatwienia bieżących spraw związanych z repatriacją i dla przeprowadzenia ostatecznej likwidacji spraw, prowadzonych obecnie. Polecam personel stosownie do potrzeb zmniejszyć, akta przewieźć do centrali w Łucku. Sprowadzenie akt do Warszawy jest stanowczo przedwczesne.

3/ Zezwolenia na powrót do Polski dawać jedynie tym pracownikom, którzy są zbędni. Należy dołożyć starań, by aparat nasz, składający się z ludzi doświadczonych i wypróbowanych, jak najdłużej pozostał na miejscu¹²⁵.

Decyzja o stopniowym wygaszaniu prac, a nawet likwidacji niektórych placówek zapadła pod koniec lata 1945 roku — 25 sierpnia. Główny Pełnomocnik oraz Główny Przedstawiciel Rządu USRR zwrócili się do premiera TRJN Osóbki-Morawskiego z wnioskiem o likwidację urzędów pełnomocników (a także przedstawicielstw ukraińskich) we Włodzimierzu, Kowlu, Dubnie, Brodach i Kamionce¹²⁶. Proces ten rozciągnął się na wiele miesięcy, a podstawowym, spędzającym zresztą sen z powiek polskim pełnomocnikom problemem było skompletowanie i doprowadzenie dokumentacji do porządku oraz uzgodnienie ze stroną ukraińską danych do wspólnego protokołu. Efektem tych decyzji była wyraźna — nawet pięćdziesięcioprocentowa — redukcja etatów w likwidowanych placówkach. W urzędzie Pełnomocnika Rejonowego w Brodach, który od września 1945 roku liczył sześciu pracowników, w tym pięciu merytorycznych (i jeden woźny), doprowadziło to do poważnych perturbacji, a brak rąk do pracy przy ogromie obowiązków związanych między innymi z szacowaniem wartości pozostawionego przez Polaków mienia skłonił pełnomocnika do zwrócenia się z wnio-

¹²⁴ AAN, GPL, t. 29, b.p., *Sprawozdanie z działalności tutejszej placówki od kwietnia br.*, [Brody] 6 VI 1945.

¹²⁵ AAN, GPL, t. 12, k. 48, pismo W. Wolskiego do GPL S. Pizły, 3 VII 1945.

¹²⁶ AAN, GPL, t. 12, k. 191, pismo GPL S. Pizły i A. Cokoła do S. Osóbki Morawskiego, 25 VIII 1945.

skiem o możliwość zatrudnienia jednej–dwóch osób lub zaangażowania tych osób „za dodatkowym wynagrodzeniem”¹²⁷. Personel w Rawie zredukowano z (początkowo) 17 do 9 osób na końcowym etapie działalności¹²⁸. Nawet formalne zakończenie działalności i podpisanie odpowiednich wspólnych dokumentów nie oznaczało faktycznego zamknięcia procedury ewakuacji. Wszelkie pozostałe sprawy przejmowane były przez inne, funkcjonujące jeszcze, urzędy pełnomocników rejonowych.

Jako pierwsze (jeszcze w 1945 roku) swoją działalność przerwały pełnomocnictwa w Kowlu (z siedzibą w Lubomlu) — we wrześniu 1945, Dubnie — 28 września, we Włodzimierzu Wołyńskim i Kamionce „Bużańskiej” — 5 października, Brodach — 30 października, w listopadzie w Stryju i w grudniu w Rawie (5 grudnia) oraz Krzemieńcu (20 grudnia). Ostateczna likwidacja poprzedzona podpisaniem protokołu faktycznie następowała — z reguły — kilka miesięcy później: we Włodzimierzu — 30 listopada, w Kamionce — 10 listopada, w Stryju — 20 lutego 1946 roku, w Rawie Ruskiej — nawet 20 marca 1946 roku. Wyjątkiem był rejon ewakuacyjny Brody, w którym stosowny akt podpisano 31 października 1945 roku. Niezakończona sprawa ewakuacyjna z Lubomla i Włodzimierza Wołyńskiego trafiła do Łucka, który wprawdzie oficjalnie miał zakończyć akcję ewakuacyjną 1 października 1945 roku, jednak aż do końca marca 1946 roku obsługiwał niewielką już grupę chcących wyjechać na zachód Polaków z zachodniej części byłego województwa wołyńskiego (rejony Włodzimierz, Luboml i Łuck). Wspólny akt podsumowujący i zamykający działalność placówki polskiej i ukraińskiej został podpisany dopiero 20 czerwca 1946 roku. Z kolei rejon działalności pełnomocnictwa w Dubnie został podporządkowany Rejonowemu Pełnomocnikowi w Równem, w Krzemieńcu — pełnomocnikowi w Tarnopolu, a rejony Brody, Kamionka i Rawa podporządkowano pełnomocnikowi we Lwowie. 21 kwietnia 1946 roku pracę zakończyło Rejonowe Pełnomocnictwo w Chodorowie (ostateczna likwidacja 15 lipca 1946 roku), 1 maja 1946 roku w Czerniowcach (likwidacja 25 czerwca 1946 roku), 25 czerwca 1946 roku w Złoczowie (w tym samym dniu podpisano też protokół końcowy). Pozostałe pełnomocnictwa przestały istnieć we wrześniu 1946 roku — w Równem (zakończenie prac 17 lipca, likwidacja — 12 września), w Drohobyczu (15 września 1946 roku), Stanisławowie; w październiku — w Tarnopolu (2 października, zakończenie prac 2 września), Samborze (3 października), Czortkowie (zakończenie prac 6 października, likwidacja

¹²⁷ AAN, GPL, t. 29, b.p., pismo Rejonowego Pełnomocnika do spraw ewakuacji w Brodach do GPL, 9 IX 1945.

¹²⁸ AAN, Rejonowy Pełnomocnik do spraw ewakuacji w Rawie Ruskiej, t. 4, k. 11, sprawozdanie pisemne z działalności Rejonowego Pełnomocnictwa do spraw ewakuacji w Rawie Ruskiej, 20 III 1946.

10 października). Jako ostatnią placówkę zlikwidowano urząd Pełnomocnika Rejonowego we Lwowie, który zdążył na kilka miesięcy stać się właściwym centrum prac przesiedleńczych w Galicji Wschodniej i na Wołyniu, gdyż przejął niezłatwione sprawy z rejonów ewakuacyjnych Złoczowa, Łucka i Równego. Protokół o zakończeniu ewakuacji obywateli polskich w lwowskim rejonowym pełnomocnictwie został podpisany 16 listopada 1946 roku przez ostatniego pełnomocnika rejonowego Ignacego Zaleskiego i ukraińskiego przedstawiciela A.S. Bułhakowa¹²⁹.

¹²⁹ AAN, Rejonowy Pełnomocnik w Dubnie, t. 5, k. 11, 14, zestawienie liczby zarejestrowanych i ewakuowanych Polaków i Żydów z obszaru podległego RPR w Dubnie z 1945 roku; AAN, Rejonowy Pełnomocnik w Krzemieńcu, t. 5, k. 10, 14, zestawienie liczby zarejestrowanych i ewakuowanych Polaków i Żydów z obszaru podległego RPR w Krzemieńcu z 1945 roku; AAN, Rejonowy Pełnomocnik w Łucku, t. 4, k. 23, 26, zestawienie liczby zarejestrowanych i ewakuowanych Polaków i Żydów z obszaru podległego RPR w Łucku; AAN, Rejonowy Pełnomocnik w Łucku, t. 4, k. 34, zestawienie liczby dodatkowo zarejestrowanych i ewakuowanych Polaków i Żydów z obszarów podległych RPR w Łucku, Kowlu i Włodzimierzu Wołyńskim z 1946 roku; AAN, Rejonowy Pełnomocnik w Równem, t. 4, k. 6, 24, zestawienie liczby zarejestrowanych i ewakuowanych Polaków i Żydów z obszaru podległego RPR w Równem z 1946 roku; AAN, Rejonowy Pełnomocnik, t. 5, k. 4, zestawienie liczby dodatkowo zarejestrowanych i ewakuowanych Polaków i Żydów z obszaru podległego RPR w Dubnie z 1946 roku; AAN, Rejonowy Pełnomocnik we Włodzimierzu Wołyńskim, t. 4, k. 10, 11, zestawienie liczby zarejestrowanych i ewakuowanych Polaków i Żydów z obszaru podległego RPR we Włodzimierzu Wołyńskim z 1945 roku; AAN, Rejonowy Pełnomocnik w Brodach, t. 5, k. 38, zestawienie liczby zarejestrowanych i ewakuowanych Polaków i Żydów z obszaru podległego RPR w Brodach z 1945 roku; AAN, Rejonowy Pełnomocnik w Kamionce Bugskiej [Strumiłowej], t. 3, k. 12, zestawienie liczby zarejestrowanych i ewakuowanych Polaków i Żydów z obszaru podległego RPR w Kamionce Bugskiej z 1945 roku; AAN, Rejonowy Pełnomocnik w Czortkowie, t. 6, k. 14, zestawienie liczby zarejestrowanych i ewakuowanych Polaków i Żydów z obszaru podległego RPR w Czortkowie z 1946 roku; AAN, Rejonowy Pełnomocnik w Złoczowie, t. 4, k. 13, zestawienie liczby zarejestrowanych i ewakuowanych Polaków i Żydów z obszaru podległego RPR w Złoczowie z 1946 roku; AAN, Rejonowy Pełnomocnik w Tarnopolu, t. 4, k. 19, zestawienie liczby zarejestrowanych i ewakuowanych Polaków i Żydów z obszaru podległego RPR w Tarnopolu z 1946 roku; AAN, Rejonowy Pełnomocnik w Stryju, t. 4, k. 9, zestawienie liczby zarejestrowanych i ewakuowanych Polaków i Żydów z obszaru podległego RPR w Stryju z 1946 roku; AAN, Rejonowy Pełnomocnik w Samborze, t. 5, k. 8, zestawienie liczby zarejestrowanych i ewakuowanych Polaków i Żydów z obszaru podległego RPR w Samborze z 1946 roku; AAN, Rejonowy Pełnomocnik w Drohobyczu, t. 3, k. 13, zestawienie liczby zarejestrowanych i ewakuowanych Polaków i Żydów z obszaru podległego RPR w Drohobyczu z 1946 roku; AAN, Rejonowy Pełnomocnik w Rawie Ruskiej, t. 4, k. 16, zestawienie liczby zarejestrowanych i ewakuowanych Polaków i Żydów z obszaru podległego RPR w Rawie Ruskiej z 1946 roku; AAN, Rejonowy Pełnomocnik w Stanisławowie, t. 4, k. 80, zestawienie liczby zarejestrowanych i ewakuowanych Polaków i Żydów z obszaru podległego RPR w Stanisławowie z 1946 roku; AAN, Rejonowy Pełnomocnik w Chodorowie, t. 5, k. 11, zestawienie liczby zarejestrowanych i ewakuowanych Polaków i Żydów z obszaru podległego RPR w Chodorowie z 1946 roku; AAN, Rejonowy Pełnomocnik we Lwowie, t. 6, k. 1, zestawienie liczby zarejestrowanych i ewakuowanych Polaków i Żydów z obszaru podległego RPR we Lwowie z 1946 roku.

Stopniowe ograniczanie zakresu prac rejestracyjnych prowadziło także do wyraźnego zmniejszenia liczby zatrudnionych osób. Według danych na 1 lutego 1946 roku w aparacie Głównego Pełnomocnika pracowało 260 osób, w tym 190 mężczyzn i 70 kobiet¹³⁰. Liczba zaangażowanych w przygotowanie i przeprowadzenie przesiedlenia była jednak znacznie większa. Urzędników pełnomocnictw wspomagali swoiści „wolontariusze”, współpracownicy *honoris causa*. Ich wysiłek podkreślał w sprawozdaniu końcowym Paweł Rodak, ostatni pełnomocnik z Rawy Ruskiej, który w marcu 1946 roku pisał: „muszę chociaż bezimiennie podkreślić współdział kilku obywateli miejscowych, którzy jak żołnierze na posterunku na każde zawołanie udzielali mi pomocy, ułatwiając w ten sposób rozwiązanie wielu zagadnień, jak i szczerząc mi trud”¹³¹.

Ostatnie miesiące działalności polskiego aparatu przesiedleńczego na Wołyniu i w Galicji Wschodniej nie obyło się bez poważnych perturbacji i kłopotów. Z jednej strony na pracowników pełnomocnictw spadł nawał obowiązków związanych z koniecznością uporządkowania sprawozdawczości, konieczność organizowania i konwojowania licznych transportów ludności polskiej, która dopiero w ostatniej chwili opuszczała swoje strony ojczyste, wyjeżdżając na zachód, z drugiej odbywało się to przy kolejnych kłopotach finansowych. W Drohobyczu dopiero pod koniec maja 1946 roku wypłacono wynagrodzenia za marzec i kwiecień. Zaległości w wypłatach w Drohobyczu sięgały w końcu maja prawie 50 tysięcy rubli. Rejonowy pełnomocnik w Drohobyczu K. Gryglaszewski pisał nawet w swoim sprawozdaniu:

W związku z nieotrzymaniem kredytów w ciągu ostatnich dwóch miesięcy sytuacja pracowników wprost katastrofalna. Wszyscy zadłużeni, a ciągła myśl o braku środków na utrzymanie rodzin nie może korzystnie odbijać się na całokształcie pracy¹³².

Podobnie sytuacja wyglądała w Czortkowie, gdzie w połowie lipca pracownicy otrzymali dopiero pensje za maj. Rozgoryczonych 13 urzędników urzędu pełnomocnika w Czortkowie poskarżyło się 8 sierpnia Głównemu Pełnomocnikowi w Łucku:

Wynikiem zaś tego braku pieniędzy jest to, że obecnie kiedy produkty potaniały i można byłoby sobie coś niecoś odłożyć na drogę, my nie tylko, że nic nie odkładamy, ale co więcej zapasy nasze już pozjadaliśmy, a na bieżące wydatki sprzedajemy ostatnie nasze ubrania i rzeczy dla zdobycia gotówki¹³³.

¹³⁰ AAN, GPL, t. 12, k. 118, pismo GPL Turczyna do W. Wołskiego, 25 II 1946.

¹³¹ AAN, Rejonowy Pełnomocnik do spraw ewakuacji w Rawie Ruskiej, t. 4, k. 13, sprawozdanie pisemne z działalności Rejonowego Pełnomocnictwa do spraw ewakuacji w Rawie Ruskiej, 20 III 1946.

¹³² AAN, GPL, t. 33, k. 127, pismo Rejonowego Pełnomocnika do spraw ewakuacji w Drohobyczu do GPL, 31 V 1946.

¹³³ AAN, GPL, t. 32, k. 88–89, pismo pracowników Rejonowego Pełnomocnictwa do spraw ewakuacji w Czortkowie do GPL, 8 VIII 1946.

W przypadku niewypłacenia zaległej pensji za sierpień oraz diet podróżnych grozili porzuceniem pracy.

Nie inaczej było we Lwowie. W połowie sierpnia 1946 roku zadłużenie urzędu pełnomocnika wyniosło 160 tysięcy rubli. Aby pokryć najpilniejsze potrzeby, Pełnomocnik Rejonowy we Lwowie musiał nawet wziąć pożyczkę w wysokości 10 tysięcy rubli w przedstawicielstwie ukraińskim, by móc wypłacić chociaż połowę poborów za lipiec. Pracującym od 6 sierpnia 1946 roku w zwiększonym (o trzy godziny) wymiarze, po 10 godzin dziennie, urzędnikom pełnomocnictwa zaczęło brakować „nawet na zapłacenie produktów żywnościowych otrzymywanych na kartki”¹³⁴.

Wszystkie te problemy — od niedogodności dnia codziennego, przez brak bezpieczeństwa osobistego, po dyskomfort odczuwany z powodu uczestnictwa w dwuznacznym moralnie procederze wysiedlania Polaków z ich ziemi rodzinnej — wpływały na niekiedy bardzo szybką rotację pracowników, zwłaszcza tych pełniących wyższe i bardziej odpowiedzialne funkcje. Tylko w marcu i na początku kwietnia 1945 roku zmieniono pełnomocników we Lwowie, Brodach, Rawie, Łucku, Krzemieńcu i Dubnie¹³⁵. Równie dobitnym ich przejawem były zmiany na stanowisku głównego pełnomocnika w Łucku (cztery osoby w ciągu zaledwie dwóch i pół roku funkcjonowania tego urzędu); prawdziwa karuzela kadrowa miała jednak miejsce od 9 listopada 1944 do 16 listopada 1946 roku we Lwowie:

Po aresztowaniu w styczniu 1945 r. pierwszego lwowskiego pełnomocnika Ob. dra Rogera następcą mianowany został Ob. Sobczak Wiktor. W kwietniu 1945 r. zostaje mianowany nowy Pełnomocnik Ob. Ornatowski Władysław, który krótko pełniąc swoje obowiązki, zostaje przeniesiony z dn. 1 maja 1945 r. na stanowisko identyczne w Czerniowcach. We Lwowie zostaje powołany Rejonowym Pełnomocnikiem Ob. Podkomorski Tadeusz, który pełni swe funkcje do 15 grudnia 1945 r. Piątym Pełnomocnikiem we Lwowie zostaje mianowany Ob. Bik Marian, który 10 kwietnia 1946 r. zostaje powołany na stanowisko Głównego Pełnomocnika w Łucku. Z dniem 1 maja 1946 r. dotychczasowy Zastępca Pełnomocnika Ob. Sławiński zostaje mianowany Pełnomocnikiem. Wskutek wyjazdu tego ostatniego do Polski bez formalnego oddania Biura Pełnomocnictwa Lwowskiego powołany zostaje na Pełnomocnika [...] Mgr Zaleski Ignacy z dniem 1 sierpnia 1946 r. dla przeprowadzenia likwidacji placówki¹³⁶.

Fakt tej niezwyklej rotacji zauważony i odpowiednio skomentowany został przez radzieckiego przedstawiciela rejonowego we Lwowie Bułhakowa, który w listopadzie 1946 roku, pisząc swój raport końcowy z działalności, stwierdzał w nim:

¹³⁴ AAN, GPL, t. 37, k. 62, sprawozdanie na dzień 15 VIII [1946] Rejonowego Pełnomocnika do spraw ewakuacji we Lwowie.

¹³⁵ AAN, GPL, t. 9, k. 1–6, pismo GPL S. Pizły do W. Wolskiego, 13 IV 1945.

¹³⁶ AAN, Rejonowy Pełnomocnik do spraw ewakuacji we Lwowie, t. 6, k. 5, sprawozdanie Rejonowego Pełnomocnika Głównego Pełnomocnika Rządu RP do spraw ewakuacji we Lwowie, 16 XI 1946.

Równoległy aparat Pełnomocnika Rządu Polskiego do spraw ewakuacji kompletowany był zasadniczo spośród miejscowej ludności polskiej, dlatego w jego skład zbyt często i w kierownictwo tego aparatu przenikały elementy wrogo nastrojone związane z wrogim podziemiem polskim, zajmujące się łapówkarstwem. W czasie pracy w aparacie polskiego rządu do spraw ewakuacji 7 razy zmieniano się kierownictwo i kilka razy odnawiał cały aparat. W znacznej części zmiana kierownictwa i współpracowników tego aparatu była wymuszona koniecznością zwolnienia osób niebudzących zaufania tak z politycznego, jak i fachowego punktu widzenia¹³⁷.

Tabela 1. Obsada pełnomocników rejonowych w czerwcu 1946 roku

Rejon ewakuacyjny	Pełnomocnik
Chodorów	Stanisław Lubiniecki
Czerniowce	Grzegorz Romaszkan
Czortków	Piotr Rodak
Drohobycz	Kazimierz Gryglaszewski
Lwów	Władysław Sławiński
Łuck	Zofia Kulczycka
Równe	Henryk Wieczorek
Sambor	Rudolf Dymek
Stanisławów	Adam Pardyl
Tarnopol	p.o. Stanisław Morawski
Złoczów	Tadeusz Sadowski

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Deportacja polaków z Ukrainy. Newidomi dokumenty pro nasylnycke pereselennia bilshowyckoju wladaju polskoho naseleennia z URSR w Polsce w 1944–1946 rokach*, red. W. Serhijczuk, Kyjiv 1999, s. 175–179.

Pracownicy polskich pełnomocnictw wyjeżdżali ostatnimi transportami na zachód. Odczucia większości z nich zapewne nie różniły się od ciężkich myśli, żalu, tęsknoty i smutku, z którym żegnali swoje strony ojczyste „ewakuowani”. Echa tego można było dostrzec w poufnym liście skierowanym przez ostatniego głównego pełnomocnika z Łucka Mariana Bika do Władysława Wolskiego, w którym „ociąganie się i zwlekanie z wyjazdem” tłumaczył „wszystkim nam dobrze znanymi: żywiołowym przywiązaniem chłopca do ziemi i specjalną miłością lwowskiego społeczeństwa do miasta Lwowa”¹³⁸.

Szczególnym wyrazem docenienia wysiłku pracowników głównego pełnomocnika do spraw ewakuacji obywateli polskich z Ukraińskiej SRR był pomysł nagrodzenia ich „orderami i medalami” „za aktywny udział w przeprowadzeniu ewakuacji [...] ludności polskiej z terytorium Ukraińskiej SRR do Polski”. W zależności od pełnionej funkcji zamierzano nagrodzić cenionymi

¹³⁷ Centralnyj Derżawnyj Archiw Wyszczich Orhaniv Włady ta Uprawlinnija, F-4959, op. 2, s. 43, k. 3–4, raport końcowy Lwowskiego przedstawicielstwa rejonowego o przeprowadzonej pracy ewakuacji obywateli polskich, 16 XI 1946.

¹³⁸ AAN, GPL, t. 37, k. 138, pismo GPL M. Bika do W. Wolskiego, 22 V 1946.

i cennymi (wykonanymi ze srebra, a nawet srebra i złota) odznaczeniami 22 osoby spośród pracowników Głównego Pełnomocnika. O ile dla Stanisława Pizły (podobnie jak W. Wolskiego i J. Bednarza) wnioskowano o Order Wojny Ojczyźnianej I stopnia, o tyle większość pełnomocników musiała zadowolić się Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy, a szeregowi pracownicy Orderem „Znak Honoru” (Znak Poczta)¹³⁹.

Kończącym akordem operacji przesiedlenia z Galicji Wschodniej i Wołynia było podpisanie protokołu końcowego. Nie znalazło się tam już jednak miejsca dla bezpośrednich wykonawców. Podpisany na początku maja 1947 roku (a więc w chwili trwania operacji „Wisła” i akcji wysiedlenia ludności ukraińskiej na ziemie zachodnie i północne Polski) dokument sygnowany był — dla zwiększenia jego rangi — przez wicepremierów rządów RP i USRR — Antoniego Korzyckiego i W.F. Starczenkę¹⁴⁰.

Polski aparat ewakuacyjny odegrał znaczącą, choć nie pierwszorzędną rolę w zorganizowaniu przesiedlenia ponad osiemsettysięcznej rzeszy ludności polskiej i żydowskiej z terenów Wołynia, Galicji Wschodniej oraz Bukowiny Północnej na obszary powojennej Polski, zwłaszcza na poniemieckie ziemie zachodnie i północne. Funkcję zasadniczą pełniły instytucje radzieckie — nie tylko równie liczny aparat przedstawicieli władz ukraińskich przy polskich pełnomocnikach, lecz także lokalne władze partyjne, administracyjne, kolejowe oraz bezpieczeństwa, które w istocie nadzorowały przebieg operacji przesiedleńczej. Urzędnicy polscy, mierząc się z niewdzięczną funkcją współorganizatorów akcji depolonizacji południowo-wschodnich Kresów II Rzeczypospolitej, próbowali z różnym zaangażowaniem i nie zawsze skutecznie — pod hasłem przestrzegania względnie liberalnych zapisów umowy — łagodzić skutki samowoli strony radzieckiej, nie dopuszczając do rażącego łamania treści umowy i dodatkowego krzywdzenia wysiedlanej ludności. Ich praca w tak ważnej z punktu widzenia nowej ekipy rządzącej w Warszawie oraz władz radzieckich operacji nie dawała im poważniejszych przywilejów w sferze materialno-bytowej, a także poczucia zwiększonego bezpieczeństwa. Przeciwnie, traktowani często co najmniej z dystansem przez miejscowych Polaków, znajdowali się równocześnie pod szczególnym nadzorem radzieckich służb bezpieczeństwa, które dostrzegały w nich nierzadko „polskich nacjonalistów” próbujących swą świadomą opieszałością sabotować i odwlec termin ostatecznego zakończenia przesiedlenia/ekspatriacji Polaków.

¹³⁹ *Deportacja polaków...*, s. 175–179.

¹⁴⁰ *Deportacji...*, t. 2, s. 241–242, 245–246.

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Akt Nowych

Główny Pełnomocnik do spraw ewakuacji z Ukraińskiej SRR w Łucku.
Rejonowy Pełnomocnik do spraw ewakuacji w Rawie Ruskiej.
Rejonowy Pełnomocnik w Brodach.
Rejonowy Pełnomocnik w Chodorowie.
Rejonowy Pełnomocnik w Czortkowie.
Rejonowy Pełnomocnik w Drohobyczu.
Rejonowy Pełnomocnik w Dubnie.
Rejonowy Pełnomocnik w Kamionce Bugskiej [Strumiłowej].
Rejonowy Pełnomocnik w Krzemieńcu.
Rejonowy Pełnomocnik w Łucku.
Rejonowy Pełnomocnik w Równem.
Rejonowy Pełnomocnik w Samborze.
Rejonowy Pełnomocnik w Stanisławowie.
Rejonowy Pełnomocnik w Stryju.
Rejonowy Pełnomocnik w Tarnopolu.
Rejonowy Pełnomocnik w Złoczowie.
Rejonowy Pełnomocnik we Lwowie.
Rejonowy Pełnomocnik we Włodzimierzu Wołyńskim.

Centralny Derżawnyj Archiw Hromadskich Objednań Ukrainy

F-1. Komitet Centralny KPU.

Centralny Derżawnyj Archiw Wyszczich Orhaniw Włady ta Uprawlinnija

F-4959. Przedstawiciele i Pełnomocnicy USRR ds. ewakuacji.

Derżawnyj Archiw Iwano-Frankiwskoji Oblasti

P-1. Komitet Obwodowy KPU w Iwano-Frankiwsku.

Derżawnyj Archiw Lwiwskoji Oblasti

P-3. Komitet Obwodowy KPU we Lwowie.

Źródła

Deportacja polaków z Ukrainy. Nowidomi dokumenty pro nasylnyčke pereselennia bilszowyczoju władaju polśkoho naseleńnia z URSR w Polšču w 1944–1946 rokach, red. W. Serhijczuk, Kyjiv 1999.

Deportaciji. Zachidni Zemli Ukrainy kincia 30-ch–poczātku 50-ch rr. Dokumenty, materiały, spohady. U trioeh tomach, t. 1. 1939–1945 rr, Lwiv 1996.

Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, „Rocznik Lubelski” 2, 1959.

Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych, t. 2. *Przesiedlenia Polaków i Ukraińców 1944–1946*, Warszawa–Kjów 2000.

- Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, t. 6. *Operacja „Sejm” 1944–1946*, Warszawa-Kjów 2007.
- Przesiedlenie ludności polskiej z kresów wschodnich do Polski 1944–1947*, wyb., oprac. i red. dokumentów S. Ciesielski, wstęp W. Borodziej, S. Ciesielski, J. Kochanowski, Warszawa 1997.
- Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944–1946*, t. 1. *Dokumenty 1944–1945*, red. E. Miśiła, Warszawa 1996.
- Sowietskij Sojuz i polskoje wojenno-politiczeskoje podpolie april 1943–diekabr; 1945 w triech tomach*, t. 1. *April 1943–awgust 1944*, cz. 1. *April 1943–mart 1944*, red. A.N. Artizow, Moskwa 2018.
- Sowietskij Sojuz i polskoje wojenno-politiczeskoje podpolie april 1943–diekabr; 1945 w triech tomach*, t. 2, cz. 1. *Warszawskoje wosstanije ijul–nojabr’ 1944*, red. A.N. Artizow, Moskwa 2016.
- Sytuacja ludności polskiej w regionie czortowskim w 1945 r. w świetle raportów obwodowego delegata Rządu RP w Czortkowie Józefa Opackiego*, oprac. M. Matwijów, „Czasopismo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich” 2006, z. 17.
- Teczka specjalna J.W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946*, Warszawa 1998.
- Trahedija Ukrajinciw Polscei*, red. W. Serhijczuk, Ternopil 1997.
- Wolski W., *Kartki kontrowersyjne*, Kraków 1980.

Opracowania

- Hryciuk G., *Od „towarzystwa ludzi dobrej woli” do „urzędu dla wyjazdu do Polski”. Pierwszy okres funkcjonowania ZPP we Lwowie od września 1944 do marca 1945 r.*, [w:] *Wokół spraw trudnych, bolesnych i zapomnianych: studia i szkice*, red. E. Kowalczyk, L. Ladorucka, W. Marciniak, B. Szubtarska, J. Żelazko, Łódź 2014.
- Hryciuk G., *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005.
- Międzybrodzki B., *Stanisław Pizło — od solycytatora do dyrektora w strukturach MBP i MSW*, „Teki Historyka” 2011, nr 42.
- Piotrowski M., *Ludzie bezpieki w walce z Narodem i Kościołem. Służba Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944–1978*. Centrala, Lublin 2000.
- Pisuliński J., *Przesiedlenie ludności ukraińskiej z Polski do USRR w latach 1944–1947*, Rzeszów 2017.
- Sobczak J., *Hitlerowskie przesiedlenia ludności niemieckiej w dobie II wojny światowej*, Poznań 1966.
- Sula D., *Działalność przesiedleńczo-repatriacyjna Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w latach 1944–1951*, Lublin 2002.
- Tkaczow S., *Polsko-ukrajnińskij transfer naseleńnia 1944–1946 rr. Wyseleńnia polakiw z Ternopillia*, Ternopil 1997.

Źródła internetowe

- Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, *Stanisław Antoni Pizło*, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/60459>.
- Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Warszawie, *Stanisław Pizło*, http://www.cmentarzeko.munalne.com.pl/mapa/wyniki.php?imie=Stanis%C5%82aw&nazwisko=Piz%C5%82o&check_nazwisko=on&rok=1800&miesiac=1&dzien=1&rok2=1800&miesiac2=3&dzien2=23&rok_zg1=1800&miesiac_zg1=1&dzien_zg1=1&rok_zg2=1800&miesiac_zg2=3&dzien_zg2=23&cmentarz=&send=Szukaj.

«Эмиграционная комиссия». Аппарат главного уполномоченного по правам эвакуации польского и еврейского населения из Украинской ССР в 1944–1946 годах. Попытка характеристики

Резюме

Сменам политических границ между Польшей и Советским Союзом в 1944–1945 годах сопутствовала акция переселения, продолжающаяся два года, до осени 1946 года, которая охватила в том числе проживающее на территории Восточной Галиции, Волыни и Северной Буковины польское и еврейское население. Соглашение о взаимном переселении поляков, евреев и украинцев, формально называемое эвакуацией, было заключено 9 сентября 1944 года в Люблине между ПКНО (Польским комитетом национального освобождения) и властями Украинской ССР. Организацией переселения должен был заняться специально организованный аппарат, подчинённый уполномоченным и главным представителям по вопросам эвакуации обеих сторон. Центральное управление главного уполномоченного по эвакуации польского и еврейского населения из Украинской ССР находилось в Луцке. Первоначально ему подчинялось 17, а потом 18 районных уполномоченных из больших городов, находящихся в так называемых западных районах Украинской ССР. Вместе с представителями украинской стороны они должны были осуществлять акции регистрации и транспортировки эвакуируемого населения и их имущества на запад. Созданием эвакуационного аппарата занялась прибывшая в Луцк в октябре 1944 года вместе с первым уполномоченным Станиславом Пизлей из Люблина группа сотрудников. Его комплектование столкнулось с недоверием и сопротивлением польского общества, не желающего покидать свои родные земли. Несколько сотен работников эвакуационного аппарата в одинаковой степени, как и местное население, преодолевали снабженческие и бытовые проблемы. Советский аппарат безопасности воспринимал многих сотрудников аппарата уполномоченного как особ, настроенных враждебно по отношению к советской власти. Следствием этого были частые случаи ареста польских работников, обвиняемых в сотрудничестве с польским освободительным подпольем и в саботаже переселенческой акции. Отсутствие чувства безопасности приводило к значительной ротации и персональным изменениям в эвакуационном аппарате. Одновременно с отъездом большинства людей, обязанных эвакуироваться из отдельных переселенческих районов, со второй половины 1945 года началось постепенное уменьшение и последующая ликвидация аппарата регионального уполномоченного по эвакуации. Окончание акции переселения населения наступило в ноябре 1946 года, а заключительный протокол, закрывающий этап послевоенных переселений, реализующий договор от 9 сентября 1944 года между ПКНО и властями Украинской ССР, был подписан в мае 1947 года.

Ключевые слова: Польша, Советский Союз, Украинская ССР, Волынь, Восточная Галиция, Буковина, переселение польского и еврейского населения, поляки, украинцы, эвакуационный аппарат, НКВД, НКГБ, Польский комитет национального освобождения

The “Emigration Commission”: The Chief Representative for the evacuation of the Polish and Jewish population from the Ukrainian Soviet Socialist Republic and the evacuation apparatus: A description

Summary

The changes of political borders between Poland and the Soviet Union in 1944–1945 were accompanied by a relocation campaign lasting until autumn 1946 and affecting the Polish and Jewish populations of Eastern Galicia, Volhynia and Northern Bukovina. An agreement for mutual resettlement of Poles, Jews and Ukrainians, formally referred to as evacuation, was concluded on 9th September 1944 in Lublin between the Polish Committee of National Liberation and the Ukrainian Soviet Socialist Republic. The organisation of the relocation was entrusted to a special apparatus subordinated to evacuation representatives of both sides. The Chief Representative for the evacuation of the Polish and Jewish population from the Ukrainian Soviet Socialist Republic was based in Lutsk. Initially, he oversaw seventeen and then eighteen regional representatives in larger cities located in the so-called western oblasts of the Ukrainian SSR. Together with representatives of the Ukrainian side they were to carry out a registration campaign and organise transport for the relocated population and its possessions. The relocation apparatus began to be organised by a group of employees who arrived in Lutsk from Lublin in October 1944 with the first Representative, Stanisław Pizło. The process was viewed with distrust and hostility by the Poles, who were reluctant to leave their homeland. The several hundred staff of the resettlement apparatus struggled, similarly to the local population, with numerous problems relating to provisions and subsistence. The Soviet security services saw many officials working for the Representative as individuals hostile to the Soviet authorities. Consequently, Polish officials were quite often arrested, having been accused of collaborating with the Polish independence underground and of sabotaging the resettlement campaign. A lack of a sense of security led to a considerable staff turnover among the resettlement staff. As most of the people entitled to be evacuated from the various resettlement regions left, from the second half of 1945 the staff working for the evacuation apparatus were gradually dismissed. The transfer of population ended in November 1946 and the final protocol closing the post-war resettlements under the agreement of 9th September 1944 concluded between the Polish Committee of National Liberation and the government of the Ukrainian SSR was signed in May 1947.

Keywords: Poland, Soviet Union, Ukrainian Soviet Socialist Republic, Volhynia, Eastern Galicia, Bukovina, resettlement of Polish and Jewish population, Poles, Ukrainians, NKVD, NKGB, Polish Committee of National Liberation